DZIŚ: WIADOMOŚCI SPORTOWE

Cena egzemplarza zł 5
(wraz z całorocznym wynagrodzeniem sprzedawcy)

WYDANIE A

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt). | Środa, 14 czerwca | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8 | Nr 162 (1656)

Otwarcie pierwszej sesji
Rady Najwyższej ZSRR
Wybór przewodniczącego Rady Związku

MOSKWA (PAP) W poniedziałek o godz. 5 popołudniu rozpoczęła się w wielkiej sali Pałacu Kremlowskiego I sesja Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR. Na sali obecni byli przywódcy partii bolszewickiej i rządu radzieckiego — wicepremier Mołotow, sekretarz KC WKP(b) Malenkow, wicepremierzy Beria, Woroszyłow, Mikojan, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej — Szwernik, w loży dyplomatycznej zajęli miejsca członkowie korpusu dyplomatycznego, w tej liczbie charge d'affaires RP — Zambrowicz.

Otwarcia sesji dokonał jeden z najstarszych deputowanych prezydent Akademii Nauk Ukraińskiej SRR — Palladin. W przemówieniu swym Palladin podkreślił niezwykły entuzjazm i jednomyślność, jaką naród radziecki przejawił wybierając deputowanych do Rady Najwyższej w dniu 12 marca br. Mówca wskazał na olbrzymie sukcesy, osiągnięte przez narody Zw. Radzieckiego, realizujące pod kierownictwem partii bolszewickiej, pod przewodem Wielkiego Stalina 5-latkę powojenną. Mówił on o rozkwicie gospodarki i kultury ZSRR i o konsekwentnej i niestrudzonej walce, jaką Zw. Radziecki prowadzi na czele całego światowego obozu demokratycznego o trwały pokój. Akademik Palladin wskazał na kraje demokracji ludowej Polskę, Czechosłowację, Bułgarię, Rumunię, Węgry i Albanię, które w ślad za Zw. Radzieckim wkroczyły na drogę budowy socjalizmu. Podkreślił on epokowe znaczenie zwycięstwa ludu chińskiego i doniosłe dla pokoju i postępu znaczenie utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Twórcą i organizatorem wszystkich naszych zwycięstw jest Wielki Stalin — oświadczył wśród niemilknących oklasków Palladin. Imię Stalina na naszym sztandarze — to gwarancja zwycięstwa potężnego ruchu obrońców pokoju.

Na propozycję grupy deputowanych przewodniczącym Rady Zw. Rady Najwyższej ZSRR wybrany został jednomyślnie przewodniczący Moskiewskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego deputowany Jasnow. Z kolei, zgodnie z wnioskami, na zastępców przewodniczącego rady wybrani zostali sekretarz KC KP(b) U deputowany Kiriczenko, wicepremier rządu RFSRR deputowana Zujewa, sepretarz KC KP(b) Litwy deputowany Snieczku oraz deputowany Uzbeckiej SRR Nijażow.

Po uchwaleniu regulaminu obrad rada jednomyślnie zatwierdziła następujący porządek dzienny sesji: 1. Wybór komisji mandatowej, 2. Wybór stałych komisji rady, 3. Zatwierdzenie dekretów Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wydanych w okresie między sesjami, 4. Wybór Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, 5. Utworzenie rządu, to jest Rady Ministrów ZSRR, 6. Zatwierdzenie budżetu państwowego na rok bieżący oraz srpawozdania z wykonania budżetu zeszłorocznego.

Po wyborze komisji mandatowej oraz 3 stałych komisji: komisji wniosków ustawodawczych, budżetowej i spraw zagranicznych, poniedziałkowe posiedzenie Rady Związku zostało zamknięte.

W walce z gruźlicą

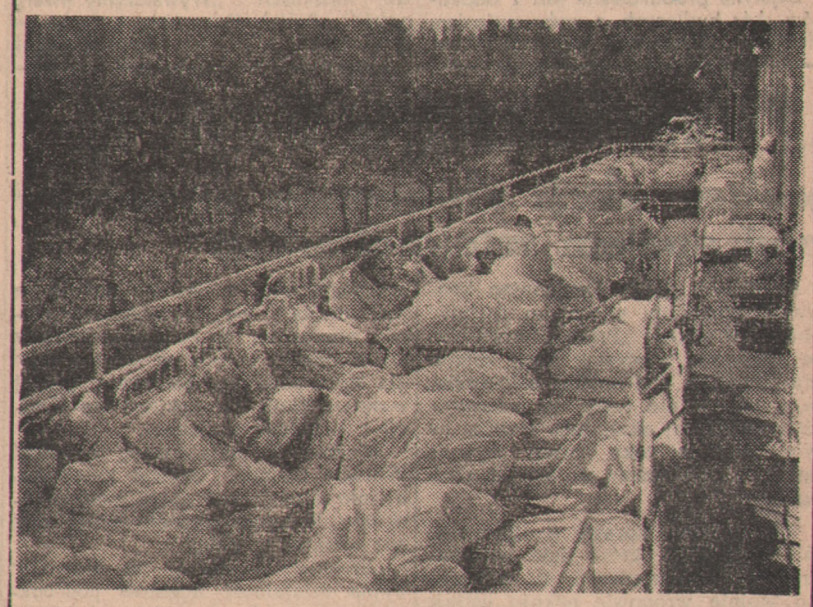

Pod hasłem „Zdrowie rodziny robotniczej w mieście i rodziny chłopa na wsi" odbywa się w całym kraju tegoroczny tydzień zdrowia. Niezwykle poważną pozycję w opiece jaką państwo roztacza nad rodzinami ludzi pracy w Polsce ludowej zajmuje opieka nad dzieckiem chorym na gruźlicę. Dzięki wielomilionowym funduszom państwowym rośnie stale ilość sanatoriów tak, iż na odcinku walki z groźną klęską społeczną każdy dzień przynosi dalszą poprawę sytuacji. Na zdjęciu: Chore dzieci w czasie ciszy poobiedniej, na tarasie Sanatorium Gruźliczego w Kamiennej Górze

Foto — Film Polski

Przed uroczystym posiedzeniem PKOP

WARSZAWA (PAP) We wszystkich województwach odbyły się imponujące manifestacje na zakończenie akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim w skali wojewódzkiej.

Komitet Wyk. Polskiego Kom. Obrońców Pokoju wraz z organizacjami masowymi organizuje na dzień 17-go bm. wielką krajową manifestację związaną z zakończeniem akcji podpisowej w Polsce. Manifestacja ta odbędzie się w sali Rady Państwa i wezmą w niej udział najwybitniejsi przedstawiciele świata pracy, nauki, kultury i sztuki z całej Polski.

Na tym uroczystym zebraniu złożone będą sprawozdania z przebiegu akcji podpisowej w Polsce oraz złożone będą meldunki delegacji z każdego województwa.

Zapowiedź tej uroczystości wywołała wielkie zainteresowanie we wszystkich sferach społeczeństwa, o czym świadczy liczny napływ osób do Polskiego Kom. Obrońców Pokoju, starających się o karty wstępu na tę uroczystość.

Kulisy wizyty Lilienthala w Paryżu
Waszyngton sięga
po francuski komisariat energii atomowej

GENEWA (PAP). Ukazujący się w Paryżu tygodnik „Humanite-Dimanche" omawia pobyt we Francji b. przewodniczącego amerykańskiej komisji energii atomowej Lilienthala i stwierdza, że przybył do Europy w charakterze „wędrownego ambasadora" prezydenta Trumana dla spraw energii atomowej.

Lilienthal — pisze — „Humanite-Dimanche" — jest takim samym „ambasadorem wędrownym bomby atomowej" jak Harriman — „ambasadorem wędrownym planu Marshalla" a Jessup „ambasadorem wędrownym dla spraw Dalekiego Wschodu".

Jak wynika z dokumentów znajdujących się w naszym posiadaniu — pisze dalej „Humanite-Dimanche" — Lilienthal ma zająć się we Francji „całkowitą reorganizacją" komisariatu dla spraw energii atomowej, — czyli innymi słowy całkowitym podporządkowaniem produkcji energii atomowej we Francji amerykańskim podżegaczom wojennym. W taki sam sposób francuski sztab główny został podporządkowany generałowi Bradley'owi, a gospodarka francuska — kontroli Harrimana.

W tych warunkach — stwierdza w zakończeniu tygodnik — usunięcie profesora Joliot-Curie ze stanowiska wysokiego komisarza dla spraw energii atomowej nabiera specjalnego znaczenia.

Premier Finlandii na przyjęciu u wicemin. Gromyki

MOSKWA (PAP) Wiceminister spraw zagr. ZSRR Gromyko wydał przyjęcie na cześć przebywającego w Moskwie premiera Finlandii Kekkomena.

Na przyjęciu obecni byli prócz premiera Kekkonena minister handlu i przemysłu Finlandii Tuomioja, poseł Finlandii w ZSRR Sundstrem, członkowie fińskiej delegacji handlowej i radca poselstwa fińskiego w Moskwie Pulkkinen.

Masy pracujące — współtwórcami socjalistycznej Służby Zdrowia
Przemówienie min. T. Michejdy
z okazji inauguracji II „Tygodnia Zdrowia"

WARSZAWA (PAP) II Tydzień Zdrowia, który rozpoczął się 11 bm. zainaugurowało przemówienie ministra zdrowia Tadeusza Michejdy transmitowane przez Polskie Radio.

„Życie i zdrowie człowieka — stwierdził min. Michejda — zależne jest od ogólnego poziomu warunków materialnych i kulturalnych jego bytowania.

W Polsce Ludowej rośnie potencjał gospodarczy kraju, rośnie dobrobyt mas pracujących. Coraz więcej jest widnych, przestronnych mieszkań dla robotników, zwiększa się zużycie środków żywności i to najcenniejszych dla utrzymania zdrowia. Zwiększa się udział klasy robotniczej w rozwoju kultury fizycznej, sportu, coraz lepsze są warunki higieniczne w warsztatach pracy. Stan zdrowotny kraju ulga stałej i systematycznej poprawie, co uwarunkowane jest nie tylko poprawą bytu materialnego ale również działalnością Służby Zdrowia.

Naczelnym zadaniem Służby Zdrowia — mówił dalej min. Michejda — jest podniesienie stanu zdrowotnego mas pracujących. Służba Zdrowia dla pracujących jest dziełem samych pracujących. Do udziału w organizowaniu zakładów, instytucji Służby Zdrowia winny być wciągnięte jak najszersze rzesze pracujących tak jak to ma miejsce w Związku Radzieckim. I u nas robotnicy i chłopi nie tylko współdziałają w zorganizowaniu instytucji Służby Zdrowia ale często je inicjują. Należy ten udział społeczeństwa jak najbardziej rozszerzyć.

Masy pracujące, które są i będą w coraz szerszej mierze współtwórcami socjalistycznej Służby Zdrowia muszą równocześnie podnosić poziom własnej kultury sanitarnej".

Po omówieniu zadań celu II Tygodnia Zdrowia min. Michejda kończy słowami:

„Niechże ten „Tydzień Zdrowia" pobudzi i włączy jak najszersze masy do współpracy w zabiegach o dobro i szczęście matki — robotnicy i dziecka robotnika, niech przyczyni się do zmniejszenia ich chorób i śmiertelności, niech wniesie radość życia i słońce w izby robocze i chłopskie".

Przeciw wojnie na Malajach

NOWY JORK (PAP). Z Wellington w Nowej Zelandii donoszą, że tamtejszy związek robotników portowych postanowił nie wyładowywać i nie załadowywać statków przewożących sprzęt wojenny, przeznaczony do prowadzenia kolonialnej wojny przeciwko walce wyzwoleńczej narodu malajskiego. Sekretarz związku Harold Barnes wezwał robotników wszystkich portów nowozelandzkich, by przyłączyli się do uchwały robotników portowych Wellingtonu.

Represje w Japonii

PEKIN (PAP) Z Tokio donoszą, że w niedzielę w wielu oddziałach Komunistycznej Partii Japonii w Tokio oraz w sekretarlacie związku studentów japońskich policja przeprowadziła rewizje.

Rząd japoński zakazał studentom i profesorom Uniwersytetu Vaseda w Tokio wszelkiej działalności politycznej.

Młodzież studiująca na tym uniwersytecie oraz profesorowie biorą od paru lat czynny udział w japońskim ruchu demokratycznym.

Ponad milion dzieci i młodzieży
skorzysta z wczasów letnich br.

WARSZAWA (PAP) 1.126 tys. dzieci robotników i chłopów spędzi w bież. roku wakacje letnie na koloniach, półkoloniach i obozach harcerskich. 323 tys. najmłodszych dzieci robotników rolnych, członków spółdzielni produkcyjnych i mało i średniorolnych chłopów znajdzie troskliwą opiekę w czasie intensywnych prac żniwnych w dziecińcach organizowanych w większości przy PGR i spółdzielniach produkcyjnych.

Na akcję wczasów letnich dla dzieci wyasygnowano w bieżącym roku 13 miliardów zł z funduszów Ministerstwa Oświaty oraz z Funduszu Akcji Socjalnej, poszczególnych przedsiębiorstw. Sumy te pozwolą na znacznie lepsze niż w latach ubiegłych wyposażenie punktów kolonijnych w urządzenia mieszkalne, w sprzęt sportowy, urządzenia świetlicowe, biblioteki itp.

18 tys. punktów czasów letnich dla dzieci i młodzieży — jakie utworzone będą w br. — rozmieszczono w ten sposób aby umożliwić dzieciom z miast poznanie życia i pracy wsi zaś dzieciom wiejskim — życia i pracy robotników w miastach.

Program zajęć na wczasach posiadać będzie charakter wychowawczy i połączy rozrywki z pracą społecznie użyteczną, dostosowaną do wieku dzieci.

Specjalną uwagę zwrócono na upowszechnienie sportu i wychowania fizycznego wśród młodzieży. M. in. wyasygnowano 120 mil. zł na zakup sprzętu sportowego dla punktów wczasowych. Zajęcia sportowe prowadzone będą na koloniach pod kierunkiem instruktorów wychowania fizycznego i specjalnie wyszkolonych wychowawców.

Dzieci szkolne, zwłaszcza uczące, korzystają w ciągu całego roku z 4 lub 6 tygodniowych pobytów w 84 domach turnusowych, położonych w miejscowościach klimatycznych.

STAN POGODY

Nocą rozpogodzenie i ochłodzenie. Wiatry, umiarkowane, słabnące. W ciągu dnia pogodnie lub dość pogodnie, z zachmurzeniem o charakterze zmiennym. We wschodniej części kraju przejściowe zachmurzenie duże z możliwością opadu.

KP Stanów Zjednoczonych wzywa do wzmożenia akcji pokojowej

NOWY JORK (PAP) Dziennik „New York Daily Worker" ogłosił deklarację Komunistycznej Partii USA, wzywającą do wzmożenia akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Deklaracja wita z uznaniem utworzenie w Nowym Jorku ośrodka informacyjnego obrońców pokoju, który postawił sobie za zadanie zebrania 5 milionów podpisów pod apelem Światowego Kongresu, domagającym się zakazu broni atomowej.

„Partia Komunistyczna — stwierdza deklaracja — wzywa wszystkich swych członków do wzięcia jak najczynniejszego udziału w kampanii w obronie pokoju. Członkowie Partii Komunistycznej ponoszą odpowiedzialność za zmobilizowanie wszystkich organizacji postępowych i całej amerykańskiej klasy robotniczej do walki o zabezpieczenie pokoju.

Partia wzywa wszystkich swych członków i sympatyków do przeprowadzenia zakrojonej na jak najszerszą skalę kampanii na rzecz pokoju wśród związków zawodowych, nie wyłączając tych związków, które znajdują się pod wpływem reakcyjnych przywódców, jak Kongres Przemysłowych Zw. Zaw. (CIO) i Amerykańska Federacja Pracy (AFL) oraz tzw. „niezależnych" związek kolejarzy. Należy zwrócić szczególną uwagę na obszary kraju i dzielnice miast zamieszkałe przez ludność murzyńską oraz zmobilizować w najszerszym zakresie do walki o pokój organizacje kobiece i młodzieżowe.

Nowa fabryka żelatyny

WARSZAWA (PAP) W Puławach nastąpiło uruchomienie nowej fabryki żelatyny. Rozpoczęcie produkcji przez drugą fabrykę żelatyny spowoduje w krótkim czasie podwojenie dostaw tego artykułu, niezbędnego dla produkcji konserw.

Żelatyna zastosowana przy produkcji konserw mięsnych chroni mięso od ujemnych wpływów chemicznych, jakie mogłyby powstawać w wypadku, gdyby mięso dotykało bezpośrednio metalowego opakowania.

W ciągu dwu lat fabryka w Puławach będzie stopniowo rozbudowywana i po zakończeniu tego okresu krajowa produkcja żelatyny zaspokajać będzie w pełni potrzeby przemysłu konserwowego.

Żelatyna produkowana jest z odpadków skór bydlęcych, z wykorzystaniem kleistych właściwości tych odpadków,

Pod znakiem walki o pokój i przyjaźni polsko-radzieckiej

Potężne manifestacje

w związku z zakończeniem akcji zbierania podpisów pod Apelem Pokoju

WARSZAWA (PAP) W wielu miastach Polski odbyły się wiece i masowe zebrania, poświęcone podsumowaniu wyników akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Wiec na olbrzymim placu im. Feliksa Dzierżyńskiego w Szczecinie zgromadził około 60 tys. mieszkańców tego miasta. Nad głowami zebranych widniały portrety Stalina, Bieruta, Mao Tse-Tunga i innych przywódców ruchu robotniczego. Niezliczone transparenty głosiły hasła: „Niech żyje Wielki Stalin, chorąży pokoju, wódz socjalizmu i postępowej ludzkości!" „Wywalczymy trwały pokój", „Bałtyk, Odra, Nysa Łużycka — granicą pokoju", „Plan 6-letni to pokój dobrobyt i socjalizm".

Wielki entuzjazm wywołały słowa przewodniczącego Woj. Kom. Obrońców Pokoju w Szczecinie, literata Jerzego Andrzejewskiego, który omówił wspaniałe wyniki akcji zbierania podpisów na Pomorzu Szczecińskim.

Bezpowrotnie minęły czasy — stwierdził wśród burzliwych oklasków mówca — kiedy sprawy wojny i pokoju rozstrzygane były przez garstkę ludzi rządzących. Dzisiaj pokój jest w rękach ludu.

Jesteśmy ogromną siłą i jeśli każdy z nas powie, że od niego zależą losy świata, losy wojny i pokoju, — pokój świata, wbrew szaleństwu podżegaczy wojennych będzie uratowany i utrwalony".

Owacyjnie witają tłumy zebranych czołowych robotników, którzy składają meldunki o przebiegu i wynikach „wart pokoju".

Wiec zakończono uchwaleniem rezolucji, w której zebrani zobowiązują się być czynnymi bojownikami ruchu obrońców pokoju, — podwyższać wydajność pracy, — popularyzować w społeczeństwie rolę Związku Radzieckiego — jako przywódcy światowego obozu pokoju, — demaskować ukrytych w społeczeństwie zwolenników wojny oraz ich zagranicznych mocodawców, — zacieśnić więzy z milardową armią ludzi wszystkich ras i narodowości, walczących o pokój.

W godzinach popołudniowych odbył się w Szczecinie wielki festyn pokoju, z udziałem kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców miasta.

Również w wielu miastach powiatowych i gminach Pomorza Szczecińskiego odbyły się w związku z zakończeniem akcji zbierania podpisów pod apelem pokoju, masowe imprezy sportowe i artystyczne.

W plenarnym posiedzeniu Woj. Kom. Obr. Pokoju w Krakowie wzięło udział kilkuset delegatów z powiatów, gmin i gromad. Otwarcia posiedzenia dokonał rektor U.J. prof. Marchlewski, po czym ob. Buzała złożył sprawozdanie z przeprowadzonej akcji zbierania podpisów.

Do 10 czerwca br. złożono w woj. krakowskim pod apelem sztokholmskim 1.480.987 podpisów. W akcji zbierania podpisów wzięło udział 50 tys. obywateli, którzy pracowali w 7.280 „trójkach" z ramienia 5.267 miejskich, powiatowych i gminnych komitetów obrońców pokoju. Duży udział w akcji zbierania podpisów wnieśli członkowie ZSCh. Ligi Kobiet organizacji młodzieżowych oraz przeszło 120 księży, którzy pracowali nie tylko w komitetach obrońców pokoju, ale brali również bezpośredni udział w pracach „trójek". Najbardziej aktywnym w pracy „trójkom" wręczono 34 dyplomy uznania.

„Prawda" o polityce Watykanu

wobec akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim

MOSKWA (PAP) Omawiając knowania Watykanu przeciwko ruchowi obrońców pokoju „Prawda" stwierdza że olbrzymie znaczenie akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim polega nie tylko na masowym charakterze tej akcji, lecz również na tym, że w jej toku narody zrywają maskę z podżegaczy wojennych i ich agentów.

Zdając sobie sprawę z olbrzymiej siły kampanii, która dała narodom możność wypowiedzenia się przeciwko wojnie wrogowie pokoju usiłują oczernić i wypaczyć cele, do jakich zmierzają obrońcy pokoju i próbują przeszkodzić w zbieraniu podpisów pod apelem, domagającym się zakazu broni atomowej.

„Prawda" stwierdza, że szczególną aktywność w tej dziedzinie wykazuje Watykan i jego agentury w różnych krajach. Jak wiadomo, wielu duchownych katolickich nie tylko podpisało apel sztokholmski, lecz wezwało również wiernych do pójścia za ich przykładem. Udział milionów katolików w ruchu obrońców pokoju wywołuje zaniepokojenie Watykanu, który używa wszelkich stojących do jego dyspozycji środków, by zastraszyć tych katolików, którzy biorą udział w ruchu obrońców pokoju.

Pod presją Watykanu — pisze „Prawda" — wycofał się z ruchu obrońców pokoju przywódca parlamentarnej grupy włoskiej partii chrześcijańsko-demokratycznej Cappi, a także przewodniczący komisji spraw zagranicznych włoskiej izby posłów Ambrozini. Agenci Watykanu w Austrii, a przede wszystkim sam rząd austriacki występują przeciwko akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Kanclerz austriacki Figl doszedł do tego, że oświadczył, iż „każdy kto podpisuje apel w obronie pokoju — jest zdrajcą". Nie jest widocznie rzeczą, przypadku, że kampania przeciwko obrońcom pokoju w Austrii zbiegła się z podobną kampanią górnej warstwy kleru katolickiego we Francji i w innych krajach.

W dniu 26 maja biskup katolicki Wersalu Gosslin wezwał katolików, by nie podpisywali apelu sztokholmskiego. Podobne wypadki miały miejsce również w Belgii.

„Prawda" stwierdza, że prowokacyjna działalność agentów podżegaczy wojennych wywołała oburzenie wśród uczciwych katolików Austrii, Francji i Belgii. Wielkie oburzenie mas ludowych wywołało także postępowanie niektórych przedstawicieli wyższego kleru katolickiego na Węgrzech i w Polsce, którzy odmówili podpisania apelu, domagającego się zakazu broni atomowej.

Oburzenie narodu wywołała także odmowa ze strony górnej warstwy kleru katolickiego w Polsce podpisania apelu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. „Prawda" stwierdza że niemałą rolę w tym uchylaniu się górnej warstwy kleru katolickiego od podpisania apelu sztokholmskiego odegrał kardynał Sapieha.

Wrogie ustosunkowanie się Watykanu wobec akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim jest całkowicie zrozumiałe — pisze „Prawda". Między wyższą hierarchią Kościoła Katolickiego a monopolistami amerykańskimi istnieje nie tylko więź ideowa, lecz również ścisłe związki gospodarcze. Około 80 proc. wszystkich zysków Watykanu płynie ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. W ciągu ostatnich lat Watykan dał światu liczne dowody całkowitego poparcia agresywnego kursu polityki amerykańskich kół rządzących.

Nowe władze Zw. Młodzieży Czechosłowackiej

PRAGA (PAP). W ostatnim dniu obrad kongresu Związku Młodzieży Czechosłowackiej dokonano wyboru nowych władz.

Przewodniczącym prezydium związku wybrany został ponownie poseł Z. Hejzlar, wiceprzewodniczącym — poseł E. Sykora, a sekretarzem generalnym — poseł Krutina.

Do Komitetu Centralnego związku wybrano m. in. przedstawicieli Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej z terenu Śląska Cieszyńskiego, które jest sekcją Związku Młodzieży Czechosłowackiej.

Nie chce służyć dłużej podżegaczom wojennym

BERLIN (PAP). Kierownik berlińskiego oddziału Agencji Reutera John Peet oświadczył w poniedziałek na konferencji prasowej w departamencie informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej, że zrywa z centralą londyńską, gdyż nie chce dłużej służyć angloamerykańskim podżegaczom wojennym.

W obecności przeszło 100 dziennikarzy niemieckich i zagranicznych John Peet stwierdził m. in.: „Jako dziennikarz zachodni stałem się automatycznie narzędziem kontrolowanej przez Amerykanów machiny wojennej. Jako patriota angielski, demokrata i zwolennik pokoju nie mogę dłużej kroczyć tą drogą". Peet podkreślił, że powziął swą decyzję po głębokim namyśle. Ostatnim faktem, który zaważył na jego decyzji były „kłamliwe i podżegające do wojny doniesienia prasy zachodniej o wspaniałej manifestacji pokojowej młodzieży niemieckiej w Berlinie".

Peet zakomunikował również, że zwrócił się do rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z prośbą o udzielenie mu azylu.

Z obrad Austriackiego Kongresu Obrońców Pokoju

WIEDEŃ (PAP). W dalszym ciągu austriackiego kongresu obrońców pokoju przemawiali m. in. znany lekarz austriacki Heinrich Kent, członek rady naczelnej austriackich zw. zaw. — Otto Horn, przedstawiciel wolnej młodzieży austriackiej Steiner. Kongres wysłuchał też przemówień powitalnych ministra oświaty Węgierskiej Republiki Ludowej — Darvasa, przedstawiciela Polskiego Kom. Obrońców Pokoju — Leona Kruczkowskiego, przedstawicela komitetu obrońców pokoju Triestu — Gasparini'ego oraz przedstawicieli delegacji zwolenników pokoju Szwecji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zebrani burzą oklasków i powstaniem z miejsc powitali wystąpienie sekretarza Związku Pisarzy Radzieckich — Anatola Sofronowa.

Na zakończenie obrad pierwszy austriacki kongres obrońców pokoju uchwalił odezwę do narodu austriackiego.

Odezwa podkreśla istnienie niebezpieczeństwa nowej wojny i wzywa naród austriacki do aktywnej walki w obronie pokoju. Odezwa stwierdza, że 450 tysięcy mężczyzn i kobiet austriackich podpisało apel sztokholmski i wzywa do kontynuowania akcji zbierania podpisów.

Kongres uchwalił rezolucję, protestującą przeciw przewlekaniu przez mocarstwa zachodnie rokowań w sprawie zawarcia austriackiego traktatu pokojowego. Rezolucja domaga się pełnej wolności i niepodległości Austrii. W drugiej rezolucji stwierdza swą solidarność ze światowym ruchem obrońców pokoju.

Kongres w specjalnej rezolucji wezwał parlament austriacki do uchwalenia ustawy przeciw podżegaczom wojennym oraz ustawy o zakazie publikowania artykułów prasowych propagujących wojnę.

Kongres dokonał wyboru austriackiego komitetu obrońców pokoju — w składzie 41 osób.

Aresztowanie sekretarza generaln. Włoskiego KOP

RZYM (PAP) Jak donosi dziennik „Unita", sekretarz generalny Włoskiego Komitetu Obrony Pokoju senator komunistyczny Emilio Sereni został aresztowany i osadzony w więzieniu z pogwałceniem jego prawa do nietykalności poselskiej. Powodem aresztowania był protest senatora Sereni przeciwko zarządzeniu komendanta policji miejscowości Cagliari, zakazującemu zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Specjalna komisja do walki ze stonką w NRD

BERLIN (PAP). Min. Rolnictwa i Leśnictwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej powołało specjalną komisję dla walki przeciwko stonce ziemniaczanej, której wielkie ilości zrzucone zostały przez samoloty amerykańskie na obszarze Republiki.

33

Nazwisko Łęskiego zawsze wprowadzało go w taki nastrój. Nie mógł mu darować zniewagi, jakiej doznał od niego przed laty. Było to wkrótce po tej katastrofie pod Radomiem, w której stracił rękę. Nawet mu renty wtedy nie przyznali, twierdząc, że wypadek nastąpił z jego winy. Po dwóch, czy trzech nieudanych próbach wydobycia tego, co mu się słusznie należało — zrezygnował z dalszych starań, o których wiedział, że będą daremne. Zaciął zęby i począł szukać pracy. Szło ciężko i opornie. Był przecież inwalidą, nie miał ręki. Wreszcie zaczepił się w tartaku, w charakterze portiera. Zawdzięczał to jednemu ze swych znajomych, którego brat był stangretem u hrabiego Herburta. Pracował przez rok. Dr Łęski zdobywał w tartaku coraz większe wpływy. Publiczną tajemnicą było, że już wkrótce wykupi tartak z rąk Herburta. Uważano go ogólnie za właściciela, co zresztą odpowiadało prawdzie. Postępował też, jak właściciel. W okresie największego nasilenia bezrobocia — zrobił przegląd ludzi, zatrudnionych w tartaku. Tych, którzy z takich, czy innych względów nie cieszyli się jego sympatią — zwolnił. Między nimi Szymona Sochę. Właściwie niczego nie mógł mu zarzucić, wychodził jednak z założenia, że nie ma sensu zatrudniać bezrękiego inwalidę, kiedy można na jego miejsce przyjąć człowieka zdrowego, zdatnego w razie potrzeby do każdej, nawet ciężkiej pracy. Rozgoryczony Socha poszedł wówczas do Łęskiego i zrobił coś, czego wstydził się do dzisiaj. Prosił. Prosił, by go nie wyrzucano, by dano mu możność egzystencji. Mówił, że ma syna, którego pragnie kształcić, że dołoży wszelkich starań, by pan dyrektor był z niego zadowolony. Łęski odprawił go szorstko. Szorstko, a nawet brutalnie. Wtedy Socha wybuchnął. Zapomniał, że jest nikomu nie potrzebnym inwalidą, zapomniał, że jest szarym i małym człowiekiem, za którym nikt się nie ujmie i wygarnął Łęskiemu wszystko, co miał na sercu. Krzyczał tak głośno, że aż przybiegła sekretarka doktora. Łęski tylko zbladł i szybko wyszedł z gabinetu. Jeszcze tego samego dnia po Sochę przyszła policja. Trzymali go trzy dni, zbili niemiłosiernie, grozili więzieniem. Pragnęli wmówić weń, że buntuje robotników, że nawołuje do strajku, że kuma się z komunistami. Zarzuty te upadły w śledztwie i Socha odzyskał wolność. Wiele czasu upłynęło od tego dnia, wiele zmian zaszło na świecie — wspomnienie to jednak ciągle w nim żyło. I nie ulegało wątpliwości, że żyć będzie tak długo, jak on sam.

— Nie zmienił się nic! — powtórzył z pasją. — Ten stary, zawzięty kozioł!

Andrzej odstawił talerz. Popatrzył na ojca i powiedział półgłosem:

— Rozmawiałem z nim dziś w nocy, a teraz widziałem Martę. Też z nią rozmawiałem. I wydaje mi się, że jednak nie masz racji. I Łęski przejrzał. Zrozumiał, że nie można płynąć przeciw prądowi...

Stary poczerwieniał. Widać było, że trawi go zadawniona złość. Siedział bez ruchu, ciężko oddychając i gniotąc w palcach grudkę chleba.

Na dworze padał deszcz, ciężkie krople monotonnie dudniły o szyby.

— Nie opowiadaj głupstw, Andrzeju! — mruknął maszynista. — Tacy ludzie nie zmieniają się nigdy! Nawet w grobie! Nie chciałbym też, żebyś... żebyś... — zająknął się i umilkł.

Wiedział już, co chce powiedzieć ojciec, ale zataił to i spytał:

— Czego byś nie chciał

Stary mocował się chwilę ze sobą. Zawsze tracił spokój, gdy rozmawiać miał z synem na ten temat.

— Nie chciałbym — wyrzucił gwałtownie — żebyś chodził z tą Martą! Ona też nie lepsza od ojca! Zobaczysz, Andrzeju, przekonasz się!

Nie odpowiedział. Nie zdziwiło go to, co usłyszał. Ojciec zawsze był przeciwny jego znajomości z Martą. Na tym tle miał po prostu jakiś uraz, nie wyobrażał sobie nawet, że mogłoby dojść do skojarzenia tych dwóch rodzin.

— Powiem ci coś, ojcze, — głos Andrzeja zabrzmiał spokojnie, ale mocno — częściowo się z tobą zgadzam, ale tylko częściowo. Patrzysz na Łęskich przez te same okulary. Na wszystkich Łęskich. A tak nie można...

Maszynista milczał. W kuchni poczynało szarzeć. Deszcz ciągle łomotał o szyby. Nisko nawisłe chmury płynęły brudnym, jakby jesiennym niebem. Na drewnianym stołku wsparta plecami i ścianę siedziała wdowa Koźlakowa. Jej wąskie, starcze wargi poruszały się nieustannie w monotonnym, modlitewnym szepcie.

— I jeszcze ci coś powiem, ojcze... Zaprosili mnie na niedzielę...

Maszynista dźwignął głowę.

— Kto?

— Łęscy...

— I pójdziesz?

Andrzej popatrzył mu w oczy.

— Tak, pójdę!

Zrobiło się cicho. Szymon Socha wstał i ciężkim, nerwowym krokiem począł spacerować po izbie. Spodziewał się tego. Mimo to — słowa syna sprawiły mu przykrość. Wielką przykrość. Sądził, że to, co łączyło go z Martą zgasło już i minęło, sądził, że nigdy nie wróci. Omylił się.

— Zrobisz, jak zechcesz, — powiedział cicho — ale pamiętaj, że w Łęskim zawsze będziesz miał wroga!

— Wiem o tym.

Zabrzmiało to pewnie i ostro, tak ostro, że stary poczuł ulgę.

Krew

II Tydzień Zdrowia

to potężny środek leczniczy

Polski Czerwony Krzyż w ramach swej działalności programowej organizuje krwiodawstwo w skali ogólnokrajowej. Ten odcinek pracy Polskiego Czerwonego Krzyża ma doniosłą rolę ze względu na szeroki rozwój nowoczesnego lecznictwa, które w oparciu o doświadczenia radzieckie traktuje krew ludzką jako potężny środek leczniczy.

PCK ma za zadanie oprócz organizowania i prowadzenia Stacji Przetaczania i Konserwowania Krwi oraz Punktów Krwiodawstwa przy Szpitalach i Pogotowiu Ratunkowym — masowe upowszechnienie krwi jako środka leczniczego

W okresie wzmożonej walki o pokój i przedterminowe, jak najlepsze wykonanie planu 6-letniego, PCK mobilizuje społeczeństwo wokół zagadnień zdrowia, dokładając wszelkich starań do jak najszerszego spopularyzowania krwiolecznictwa.

Krew jako lek stanowi wielokrotnie niezastąpiony środek leczniczy do ratowania życia ludzkiego. Jest on tym bardziej cenny, bo świadczy o solidarności ludzkiej, o prawdziwym humanitaryzmie w najszerszym słowa tego znaczeniu. Dlatego też ambicją każdego świadomego obywatela Polski Ludowej winien być obowiązek dobrowolnego zgłoszenia się na honorowego krwiodawcę w głębokim zrozumieniu istoty solidarności ludzkiej w obliczu nieszczęścia, jakim jest choroba, czy wypadek, gdzie często natychmiastowa transfuzja krwi decyduje o życiu i zdrowiu

PCK apeluje do szerokich rzesz społeczeństwa o zgłaszanie się w ramach II Tygodnia Zdrowia do Stacji Przetaczania i Konserwowania Krwi, celem ustalenia grup krwi. Nie jest bowiem obojętne jaką krew przetoczy się potrzebującemu.

Należy zaznaczyć, że rozróżniamy 4 zasadnicze grupy krwi, według których klasyfikuje się krwiodawców: grupa O, A, B i AB.

Krew grupy O można przetaczać każdemu człowiekowi. Posiadacz krwi grupy O jest więc tzw. powszechnym dawcą. Dawca grupy O winien być przeznaczony tylko dla specjalnych, nagłych wypadków, niecierpiących zwłoki, oraz dla chorych o tej samej zerowej grupie krwi.

Naczelną zasadą krwiolecznictwa jest przetaczanie takiej samej grupy krwi, którą posiada biorca — chory.

Wysokie osiągnięcia krwiolecznictwa w Związku Radzieckim ugruntowują coraz bardziej zarówno wśród lekarzy jak i wśród społeczeństwa głębokie przekonanie o wysokiej wartości leczniczej krwi, a tym samym pobudzają masy do chętniejszego oddawania krwi i korzystania z niej, tym bardziej, że dawanie krwi, jak wykazuje nauka lekarska, nie powoduje żadnych szkodliwych skutków dla organizmu dawcy, często jest nawet bardzo pożyteczne.

Krwiodawstwo najczęściej dotychczas jest stosowane w chirurgii, położnictwie, w nagłych wypadkach związanych z dużą utratą krwi, a nawet w przypadkach chorób zakaźnych i wewnętrznych jak np. przy anemii, malarii, szkarlatynie. Krew jako środek leczniczy znajduje coraz częstsze zastosowanie w leczeniu zatruć czadem itp.

Jak więc widzimy, wiedza lekarska postępuje szybko naprzód i skierowuje krwiolecznictwo na coraz to nowsze tory. Naszą rzeczą jest, aby nikomu z potrzebujących, zarówno z miast jak wsi, nie brakło w razie potrzeby tego cennego leku.

Z ukosa

„Głos Belgradu"

Niedawno temu radio amerykańskie oddało do dyspozycji swe mikrofony dyktatorowi z Belgradu, przeprowadzając z nim telefoniczny wywiad. Fakt ten zbiegł się z innym wydarzeniem. W tym samym dniu bowiem Tito zabronił publikować w Jugosławii sztokholmski apel pokoju, a jego policja zakazała prowadzić walkę przeciw broni atomowej. Jak można wywnioskować z tego, Tito wziął za swą przysługę uczynioną amerykańskim imperialistom „cenną" nagrodę: „miał zaszczyt" być słyszanym przez radio amerykańskie. Nawiasem mówiąc, w swym radiowym oświadczeniu wyraził Tito słowo w słowo to wszystko, co mu zlecili jego opiekunowie. Można sobie łatwo wyobrazić głos z Belgradu, można sobie w duszy dośpiewać, co powiedział człowiek, który w sztokholmskim apelu pokojowym widzi groźbę dla siebie.

„Cesarskie cięcie" Bao Dai'a

Operetkowy władca znajdującego się pod okupacją francuską Vietnamu — Bao Dai, dokonał ostatnio „cesarskiego cięcia". Mocodawcy jego, widząc w wolności słowa swego niebezpiecznego wroga, spowodowali go do zawieszenia pięciu dzienników saigońskich. Na znak protestu przeciw ograniczaniu wolności prasy zastrajkowali dziennikarze vietnamscy w Hanoi tak, że tegoż samego dnia nie ukazał się żaden dziennik.

NA WIDOWNI POLITYCZNEJ

Pokój jest niebezpieczny

Prasa amerykańska jeszcze raz dowiodła, że słowo „pokój" znaczy dla niej tyle, co czerwona płachta na byka.

Ostatnie propozycje pokojowe sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie i jego usiłowania w kierunku doprowadzenia do porozumienia między wielkimi mocarstwami wywołały na łamach prasy amerykańskiej wielką falę „świętego oburzenia". Półurzędowe pisma amerykańskie są bardziej „delikatne" w tonie i domagają się jedynie, aby Trygve Lie „nie mieszał się do spraw wewnętrznych Stanów Zjednoczonych".

Natomiast dziennik „Daily Mirror", na którego łamach publikowane były w swoim czasie artykuły Mussoliniego i Hitlera, obrzucił generalnego sekretarza ONZ stekiem niewybrednych wyzwisk. Dziennik żąda po prostu od Trygve Lie, aby opuścił Stany Zjednoczone, jeżeli nie podoba mu się polityka Waszyngtonu. Dziennik ten pisze w dalszym ciągu, że jest nie do zniesienia, aby płatny urzędnik ONZ, na którego uposażenie składają się w dużej mierze świadczenia Stanów Zjednoczonych, mógł sobie pozwolić na krytykę polityki amerykańskiej. (!)

Gniew „Daily Mirrora" zaiste dostatecznie ujawnia, jak bardzo niebezpieczny dla Stanów Zjednoczonych jest pokój światowy i pokojowa współpraca między narodami.

Obawy gen. Franco

Układy polsko-niemieckie, które stanowią niezmiernie doniosły wkład w sprawę pokoju, wywołały wściekłość nie tylko p. Mc Cloy'a, amerykańskiego komisarza w Niemczech zachodnich, oraz „premiera" Adenauera, lecz zaniepokoiły również... gen. Franco.

Rzecznik dyktatora na wieść o porozumieniu zawartym między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną wyraził obawę... o los ruchu rewizjonistycznego w Niemczech zachodnich. Oczywiście przez usta rzecznika gen. Franco przemawiali liczni hitlerowscy zbrodniarze wojenni, ukrywający się w Hiszpanii i marzący o nowych zbrodniach przeciwko ludzkości.

Szmery Krakowa

Kto miał rację?

Do towarzystwa naszego przybył jeszcze nowy gość i odrazu wzbudził zainteresowanie. Nie swoją osobą, lecz opowiadaniem, które dało sygnał do ogólniejszej dyskusji. Przed chwilą był w urzędzie pocztowym gdzie stał się świadkiem mimowolnym, jak dyżurna urzędniczka odrzuciła woźnemu pewnej instytucji plik listów źle, jej zdaniem zaadresowanych. Listy te bowiem zamiast dokładnego adresu instytucji do których były skierowane podawały tylko adresy ich w skrócie początkowych liter. Czy miała rację? Na ten temat właśnie dyskutowaliśmy i naogół wszyscy stanęli po stronie funkcjonariuszki pocztowej. Zgodziliśmy się wszyscy, że walka przeciw skrótom nie może przynieść już rezultatu — (zbyt się zakorzeniły). Jednakże... Nie można tolerować przesady, a taką jest adresowanie listów inicjałami, zamiast pełnymi nazwami. Urząd Pocztowy pozostaje w zgodzie z przepisami. Listonosz choćby miał zamiłowanie do rozwiązywania zagadek — powinien mieć ułatwione zadanie przy doręczaniu listu i nikt nie może od niego wymagać odcyfrowywania hieroglifów. Już choćby dlatego, że skróty nazw szeregu instytucji są bardzo do siebie zbliżone i łatwo można się w labiryncie ich zgubić.

Poczta polska cieszy się dobrą opinią. Zasłużyła na nią w zupełności. Ileż to razy czytamy o doręczeniu niezbyt dokładnie zaadresowanej przesyłki, którą właściwie skierowano dzięki inteligencji i po prostu intuicji listonosza. Przekonałem się sam o tym kilkakrotnie.

Nie mamy prawa utrudniać pracy listonoszom. Raczej przeciwnie. Winniśmy im pomóc. A więc — precz ze skrótami! (Crac.)

„Nasz chleb powszedni"

Giuseppe de Santis szuka aktorów do nowego filmu społecznego

Znakomity włoski realizator filmowy Giuseppe de Santis, jeden z najbardziej utalentowanych reżyserów świata, najzdolniejszy filmowiec swojego pokolenia, przybył ostatnio w specjalnej misji do Paryża. Giuseppe de Santis, którego dziełem są znakomite filmy „Tragiczne polowanie", „Gorzki ryż" — przygotowuje obecnie nowy obraz pt.: „Nasz chleb powszedni", do którego tytuł zapożyczył ze znanego dzieła filmowego King Vidor'a.

W filmie tym — oświadczył Giuseppe de Santis — do którego scenariusz opracowałem przy współpracy słynnego pisarza włoskiego Corrado Alvaro, przedstawię wielkie zagadnienie latyfundii, owych olbrzymich przestrzeni południowych Włoch, na których rządzi nieliczna garstka baronów, żyjąca w zbytku pośród nędzy setek tysięcy dręczonych głodem robotników rolnych.

Akcję swego filmu zamierza włoski reżyser umiejscowić w Kalabrii, a więc w tym nieszczęśliwym regionie Włoch, który jest częściowo spustoszony, a pod względem obyczajów żałośnie zacofany. Giuseppe de Santis robił już zdjęcia we wsi Melissa. Opowiada on, że często spotyka się tam wieśniaków, którzy muszą swych zmarłych rzucać do morza, gdyż najbliższe cmentarze są położone bardzo daleko od wsi. Mieszkańcy są poza tym zbyt ubodzy, aby mogli sobie pozwolić na opłacenie kosztów pogrzebu.

Zagadnienia wsi włoskiej i jej mieszkańców przewijają się przez wszystkie filmy Giuseppe de Santis'a, uważa on bowiem, że właśnie kwestia chłopska jest we Włoszech najbardziej nabrzmiała i najbardziej aktualna.

Pobyt włoskiego reżysera w Paryżu wiąże się z zadaniem zaangażowania sił aktorskich do filmu „Nasz chleb powszedni", który zostanie zrealizowany przy współpracy włosko-francuskiej. Weźmie w nim udział pewna liczba aktorów francuskich, pośród nich również kobieta, która ma być odtwórczynią dużej roli chłopki.

LISA z Wrocławia

Radio w ogrodzie chińskim

i bar na tysiąc osób

Wrocław, w czerwcu.

Wielkie tereny powystawowe we Wrocławiu odżywają z każdym dniem. Założony na terenach „A" Park Kultury, a na terenach „B" część kiermaszowa szybko powiększa się, obejmując coraz to nowe obiekty.

Teren „A" w niedalekiej już przyszłości zamieni się w wielkie muzeum osiągnięć kulturalnych, technicznych i politycznych. Obszar „B" zostanie rozszerzony o park nad Odrą, który dotychczas zamknięty był dla publiczności.

ORZZ wyzyska pawilony nadrzeczne dla celów oświatowych i rozrywkowych.

Amatorzy sportu wodnego korzystać będą mogli z małej przystani nad Odrą, gdzie oprócz motorówek, statków rzecznych, żaglówek — uruchomi się pierwszą w Polsce wypożyczalnię kajaków dla niezrzeszonych w klubach sportowych.

W wielkim pawilonie na terenach „B", gdzie w czasie Wystawy Ziem Odzyskanych mieściły się stoiska „Społem" wyremontowany i uruchomiony zostanie olbrzymi lokal gastronomiczny, obliczony na jednoczesne obsłużenie ponad tysiąca ludzi. W dwóch innych pawilonach urządzone zostaną bary mleczne.

Przy pętli tramwajowej w Parku Szczytnickim obok terenów Parku Kultury powstanie trzeci bar mleczny.

Pawilon Czterech Kopuł znajdzie również wreszcie swoje przeznaczenie. Podjęta zostanie inicjatywa, rzucona już bezpośrednio po WZO przemienienia tego wspaniałego obiektu w stałe muzeum. Obecnie mieścić się tam będzie Muzeum Racjonalizatorstwa i Wynalazczości, uzupełniane stale nowymi eksponatami, które spełni olbrzymią rolę w zakresie popularyzacji osiągnięć polskiej klasy robotniczej. W tym samym pawilonie mieścić się będą również wszystkie wystawy przyjezdne, w pierwszym rzędzie wielka wystawa „Prasa w walce o pokój", która przyjedzie do Wrocławia z Warszawy.

W kuluarach Hali Ludowej, nadającej się również doskonale do urządzania wszelkiego rodzaju wystaw, zorganizowana zostanie wystawa stalinowska.

Od 18 czerwca do 17 września Wrocław zobaczy na scenie Hali Ludowej 14 wielkich występów artystów świetlicowych: będą to występy chóralne, orkiestralne, choreograficzne itd.

Postępować będzie w dalszym ciągu radiofonizacja terenów powystawowych. Obejmie ona obecnie tereny nadodrzańskie i pergolę od strony ogrodu chińskiego.

W niedzielę otwarte zostało na terenach powystawowych również Wesołe Miasteczko, sąsiadujące z Miasteczkiem Harcerskim. 14 bm. otwiera również swoje podwoje na cały okres letni cyrk nr 2.

W ten sposób — w połączeniu z licznymi atrakcjami Miasteczka Harcerskiego, ściągającego w dnie świąteczne tłumy dzieci i młodzieży, tereny powystawowe Wrocławia, zamienione w wielki Park Kultury, tętnią znów pełnym życiem, przypominając żywo świetne dni Wystawy Ziem Odzyskanych. (Ig)

Wieści ze STOLICY

Warszawa przystępuje do budowy nowego typu osiedla mieszkaniowego. Będzie to pierwsze w stolicy osiedle składające się w znacznej części z domków jednorodzinnych oraz szeregu domków bliźniaczych — dwurodzinnych. ZOR który zrealizuje budowę tego osiedla otrzymał na ten cel teren na Woli o powierzchni 8 ha między ul. Górczewską, Elekcyjną i ks. Janusza. Plan przewiduje wybudowanie jeszcze w tym roku 70 tego rodzaju domków. W pierwszej serii stanie 10 domków jednorodzinnych z lokalami po 3 izby każdy o powierzchni 41 m². Następne serie obejmuje 50 domków bliźniaczych po dwa mieszkania 2-izbowe o powierzchni 35 m² każdy oraz 10 domków tzw. szeregowych po 10 mieszkań dwuizbowych. Każdy z domków otrzyma działkę gruntu na ogródek, kwietniki itp. Nowe osiedle przeznaczone jest przede wszystkim dla przodowników pracy, którzy na nabycie domku będą mogli zaciągnąć pożyczkę spłacaną w niewysokich ratach.

* * *

Obok osiedla Praga I między ul. Targową i Jagiellońską (obecna Stalingradzka), gdzie jeszcze w tym roku oddanych będzie do użytku 3 bloków o 730 izbach — powstaje wielkie osiedle Praga II. Osiedle to rozciąga się wzdłuż ul. Stalingradzkiej w kierunku mostu kolejowego i w przyszłości zajmie teren o powierzchni 300 ha. Roboty budowlane rozpoczną się w najbliższych tygodniach przy czym pierwszy dom o kubaturze 23.000 m³, jaki wzniesiony zostanie na rogu ul. Ratuszowej gotowy będzie w stanie surowym do stycznia przyszłego roku. Tegorocznym planem objęta jest też budowa drugiego bloku, w którym będą mieścić się sklepy, gospoda ludowa i urządzenia społeczne. Na przyszły rok oprócz dalszych domów mieszkalnych przewidziana jest budowa wielkiego domu akademickiego.

Co pisze dziennik „Lidove Demokracie"

Jak Czechosłowacja rozwiązuje kwestię klasztorów?

Łącznie z ogólnymi zagadnieniami kościelnymi Czechosłowacja rozwiązuje również kwestię klasztorów.

Na ten temat napisał artykuł redaktor naczelny katolickiej „Lidove Demokracie" R. Petera. W artykule tym czytamy m. in.:

„Żaden urząd kościelny u nas nie został zniesiony, albowiem państwo nasze respektuje nienaruszalność wewnętrznych urządzeń kościołów. Zakonnicy, żyjący dawniej w wielu wypadkach w oddzieleniu, skoncentrowani zostali w wspólnych budynkach klasztornych. Księża zakonni obecnie uznają dogodność przeprowadzonych zmian. Po powrocie do swego towarzystwa zakonnego mogą zająć się swym posłannictwem a niemniej ważne jest, że niektórzy bracia zakonni cierpieli z powodu złego stanu budynków klasztornych, które były zaniedbane i nie odpowiadały nowoczesnym wymaganiom. Zdrowe i lepiej urządzone klasztory, w których mnisi obecnie się znajdują, dają wszystko, czego życzyć sobie może człowiek, który swoje życie poświęcił Bogu i pracy czy to umysłowej czy fizycznej. Podczas gdy w szeregu t. z. państw katolickich jak we Włoszech i Austrii noszą się z zamiarem zniesienia tych zakonów, które już dawno straciły swoje znaczenie, w Czechosłowacji wszystkim zakonom poświęca się wiele uwagi. Pomimo, że dużo zakonów okazało wrogie stanowisko wobec państwa, rząd kieruje się zasadą respektowania wierzeń religijnych. Pozostaje jeszcze kwestia, jak klasztory i poszczególne zakony będą materialnie zabezpieczone. Cały majątek zakonów znajdować się będzie pod zarządem Funduszu Religijnego i wszelkie dochody majątków klasztornych służyć będą do celów religijnych. Te zakony, które obok spraw duchowych zajmować się mają pracą fizyczną, mają możliwość i pod tym względem dalszego rozwoju i stworzyć sobie źródła dalszych dochodów. Fundusz Religijny będzie tak dotowany, aby każdy brat zakonny korzystał z takiej opieki, z jakiej korzystają duchowni w administracji kościelnej. O ile chodzi o uwolnione budynki klasztorne, to wszystkie będą odrestaurowane i służyć będą celom kulturalnym. Obrazy, rzeźby i inne zabytki artystyczne będą odnowione i udostępnione szerokiemu społeczeństwu

Na budowę pomnika braterstwa polsko-radzieckiego

GDYNIA (N) Społeczeństwo gdyńskie złożyło dotychczas na budowę pomnika braterstwa polsko-radzieckiego w Gdyni, sześć i pół miliona złotych.

Ponieważ koszt budowy wyniesie około 15 milionów zł — wolno przewidywać, że do końca roku przyszłego fundusz pomnika będzie całkowicie zebrany.

Ostatnio większą sumę, bo 220 tysięcy zł wpłacił Zarząd Główny Związku Rybaków Morskich RP w Gdyni.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rok 6 Nr 22 | DODATEK ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 14. 6. 1950

Zakończenie IV Igrzysk Skolnictwa Zawodowego

Sport - szkołą wychowania młodzieży

do ofiarnej pracy dla Polski Ludowej

W dniu 11 bm. na stadionie W. P. w Warszawie zakończone zostały IV Igrzyska Szkolnictwa Zawodowego. Na zamknięcie igrzysk przybyli min. oświaty dr Stanisław Skrzeszewski, prezes Centralnego Urzędu Szkolnictwa Zawodowego Janusz Zarzycki, przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej poseł Lucjan Motyka i sekretarz zarządu głównego ZMP Wróblewski. Na trybunę przybyła również delegacja radzieckiego Min. Szkolnictwa Wyższego w osobach prof. Fomina i prof. Keszczykowa.

Trzeci dzień Igrzysk otwarty został defiladą, w której udział wzięło około 5 tys. zawodników. W zwartych szeregach kroczą barwne grupy młodych sportowców. Na czele młodzież z wielkim transparentem: „Kadry decydują o wszystkim". Witane burzliwymi oklaskami przechodzą przed trybuną zrzeszenia sportowe „Ogniwo", „Budowlani", „Kolejarz", „Górnik" i inne. Nad głowami las czerwonych proporców i różnokolorowych chorągwi, sportowych oraz barwne transparenty z napisami: „Równamy do Komsomołu", „W sporcie: szybciej, dalej, w pracy: więcej, taniej, lepiej". Niemilknące oklaski witają barwną grupę dziewcząt, której szeregi tworzą wielki napis „Pokój". Przed trybuną przechodzi młodzież w strojach regionalnych krakowskich i mazurskich. Defiladę zamykają oddziały „SP" odbudowujące Warszawę.

Po defiladzie wystąpiły męskie i żeńskie grupy gimnastyczne oraz zespoły taneczne, które pięknie wykonały tańce ludowe.

Wystąpiła również liczna grupa recytatorska z montażem recytacyjno-widowiskowym „Idziemy w przyszłość". Zwarte szeregi młodzieży tworzą na boisku wielkie napisy: „Na start", „Pokój", „ZMP" — hasła, które przewodzą dziś młodzieży w ich walce, pracy i nauce.

Po pokazach ogłoszono wyniki eliminacji zespołów.

IV Igrzyska Szkolnictwa Zawodowego zamknięte zostały przemówieniami. Sekretarz zarządu głównego ZMP Zenon Wróblewski stwierdził:

„Idzie przede wszystkim o to — abyście wasze osiągnięcia w sporcie umieli nierozerwalnie wiązać z walką o zbudowanie fundamentów socjalizmu w naszym kraju. Wam, uczniom szkół zawodowych, z których wyrastają i wyrastać będą kadry bojowników naszego wspaniałego 6-letniego planu we wszystkich gałęziach naszego przemysłu, nie wolno ani na chwilę zapomnieć, że sport i kultura fizyczna, że zdobywanie tężyzny fizycznej muszą służyć sprawie szybkiego zdobywania wysokich kwalifikacji zawodowych, stałemu podnoszeniu swojej ideowej i moralnej postawy — muszą służyć sprawie budownictwa socjalizmu. Sport i kultura fizyczna muszą wyrabiać w młodzieży bojową gotowość do pracy dla Polski Ludowej, do walki o trwały pokój".

Przemawiający następnie prezes Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego Janusz Zarzycki powiedział, że

„IV Igrzyska były wielkim zlotem aktywu politycznego i sportowego szkolnictwa zawodowego, były wielką manifestacją pokojową. I nic dziwnego, że igrzyska sportowe mają charakter manifestacji pokojowej, bo walka o trwały pokój przenika we wszystkie dziedziny życia ludzkiego. Wojna grozi zniszczeniem fabrykom, wsiom, domom i szkołom, kościołom i szpitalom — a więc i walka o pokój toczy się we wszystkich miastach i wsiach, fabrykach i szkołach, toczy się przy pracy, przy nauce i na boisku".

Mówca szeroko omówił różne aspekty walki o pokój w krajach kapitalistycznych i w krajach demokracji ludowej. Szkoła zawodowa ma za zadanie wychować kadry dla realizacji planu 6-letniego. Wychować kadry budowniczych socjalizmu. Powinni to być ludzie wszechstronnie rozwinięci. A więc ludzie wykształceni fachowo.

Ale budowniczy socjalizmu to nie tylko wąski fachowiec, który nie widzi niczego na świecie poza swoim warsztatem. Budowniczy socjalizmu, to człowiek, który rozumie prawa rozwoju przyrody i prawa rozwoju społeczeństw, który wyzwolony od zabobonów i przesądów buduje socjalizm — jednym słowem człowiek uświadomiony politycznie.

Zamykając igrzyska życzył mówca, aby zwycięstwa i doświadczenia z tych igrzysk były dla młodzieży podkładem do dalszej pracy szkolnych kół sportowych.

Życzył jej także, aby zrzeszenia sportowe zajęły się bardziej niż dotychczas szkolnymi kołami sportowymi i udzieliły im większej pomocy, na którą na pewno zasługują.

*

WARSZAWA. Ostateczna sumaryczna punktacja IV Igrzysk Szkół Zawodowych przedstawia się następująco (ilość punktów uzyskana przez drużyny męskie): 1. Katowice — 598 (359); 2. Poznań — 533 (331); 3. Kraków — 517 (291); 4. Wrocław — 475 (279); 5. Warszawa — 444 (300); 6. Łódź — 429 (278); 7. Toruń — 369 (165); 8. Gdańsk — 220 (161); 9. Lublin — 199 (102); 10. Min. Górnictwa — 186 (186); 11. Kielce — 138 (120); 12. Rzeszów — 114 (44); 13. Białystok — 106 (17); 14. Olsztyn — 79 (75); 15. Szczecin — 69 (69).

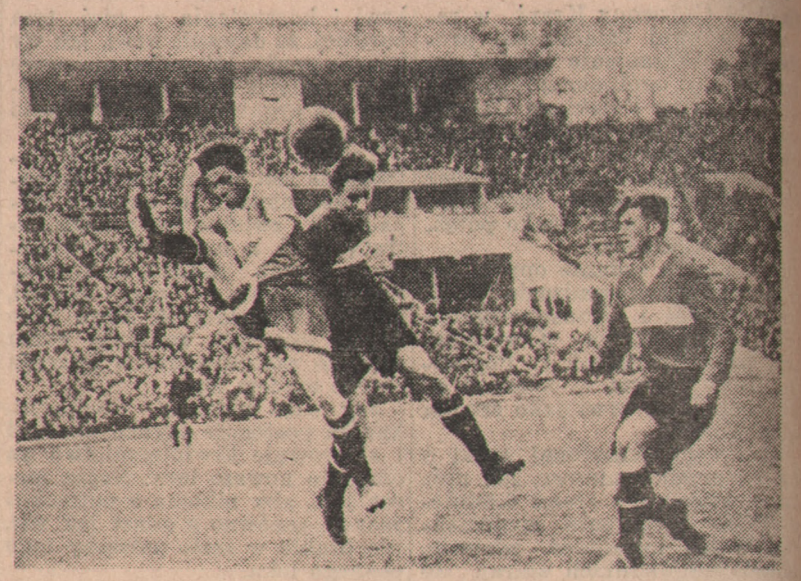

Mistrzostwa piłkarskie ZSRR są w pełnym toku. Obecnie na czele tabeli utrzymuje się drużyna moskiewskiego Zenitu. Na zdjęciu ciekawy moment z meczu Spartak (Moskwa) — Dynamo (Leningrad), wygranego przez Spartaka 6:0.

Dobre wyniki lekkoatletów

na mistrzostwach okręgowych

W ub. niedzielę w poszczególnych okręgach odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne w konkurencjach męskich i żeńskich. Podczas mistrzostw uzyskano szereg dobrych wyników. I tak w Bydgoszczy Maszówna w rzucie młotem uzyskał najlepszy powojenny wynik 51,19 m. Gburkówna w skoku w dal uzyskała odległość 5,02 m. W Krakowie Buhl w biegu na 100 m uzyskał czas 10,7. W Gliwicach Flakowiczówna ustanowiła najlepszy powojenny wynik w rzucie kulą wynikiem 12,56 m. Kiszka uzyskał na 100 m czas 10,7. W skoku w dal kobiet Kuźmicka uzyskała 5,15 m. W Poznaniu Sławczyk przebiegł 100 m czasie 10,8, Adamczyk ustawił swój rekord w rzucie dyskiem 43,81 m, Dziewolski skoczył w dal 6,71, a Leszneröwna w biegu na 80 m płotki uzyskała 13,4, w biegu na 100 m 13,3, w skoku w dal 5,09, w skoku wzwyż 1,45. W Łodzi Słomczewska skoczyła w dal 5,12, Kundzik przebiegł 400 m w czasie 52,6. We Wrocławiu Ronczewska skoczyła wzwyż 1,46, Lipiec uzyskał w biegu na 400 m 51,8, a na 100 m 11,1, a Małecki II w tyczce 3,50.

Bek mistrzem na torze

SZCZECIN. W kolarskich sprinterskich mistrzostwach Polski, rozegranych na torze w Szczecinie, wzięło udział 11 kolarzy z licencją oraz 6 kartowiczów.

Zawody wywołały duże zainteresowanie i zgromadziły ponad 7 tys. widzów. Mistrzostwo Polski zdobył Bek (Włókniarz Łódź), który pokonał w finale dwukrotnie Marchwińskiego (Spójnia Łódź). Bek miał w obu biegach czas 13 sek.

Najlepszy czas dnia 12,6 uzyskał Bek w biegu półfinałowym, w którym pokonał Kupczyka. W walce o 3 i 4 miejsce Kupczak (Zw. Kraków) pokonał dwukrotnie Hannge (Sp. Łódź).

W kategorii karłowiczów bieg finałowy wygrał Ulicz (Spójnia Łódź) zwyciężając Bettinga (Kolejarz Poznań).

Kandydaci do II Ligi

KATOWICE. Decydujące spotkanie o tytuł mistrza śląskiej klasy A i prawo udziału w rozgrywkach eliminacyjnych o wejście do II Ligi między Górnikiem z Knurowa i Górnikiem Radzionków wygrał Górnik (Knurów) 3:1 (0:0).

* * *

SOSNOWIEC. Tytuł mistrza zagłębiowskiej klasy A i prawo udziału w rozgrywkach o wejście do II Ligi zdobyła Stal z Dąbrowy.

* * *

CZĘSTOCHOWA. W decydującym meczu o mistrzostwo częstochowskiego okręgu Gwardia (Częstochowa) pokonała w Radomsku tamtejszą Stal 4:0 (1:0), zdobywając tym samym tytuł mistrza okręgu.

Z boisk ligowych

RUCH — GÓRNIK (Bytom) 3:0

CHORZÓW. Ruch uzyskał zasłużone zwycięstwo nad bytomskim Górnikiem 3:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli — Przecherka (2) i Cieślik. Zwycięzcy mieli przez cały czas wyraźną przewagę. Z Ruchu wyróżnił się Suszczyk i nowy nabytek — lewy łącznik Mateja; z drużyny Górnika najlepiej zagrał bramkarz Jung.

KOLEJARZ — POLONIA 3:3

POZNAŃ. Poznański Kolejarz, mając przez cały czas gry przewagę, uzyskał wynik remisowy z warszawską Polonią 3:3 (1:2). Bramki dla gospodarzy ustalili Anioła (2) z rzutów karnych i Tarka. Dla Polonii — Wesołowski (2) i Łącz (1). W drużynie warszawskiej najlepiej zagrała defensywa z Brzozowskim na czele. Spośród kolejarzy poznańskich wyróżnił się Sobkowiak w obronie i Białas w ataku.

GARBARNIA — GWARDIA 1:0

KRAKÓW. Garbarnia pokonała Gwardię 1:0 (0:0), zdobywając zwycięską bramkę przez Nowaka. Zwycięzcy grali bardzo szybko i ambitnie. Z drużyny ich wyróżnili się Bożek i Nowak. W Gwardii zawiódł zupełnie środkowy napastnik Jackowski.

ŁKS — WARTA 3:0

ŁÓDŹ. Po słabej grze ŁKS pokonał Wartę 3:0 (1:0). Gospodarze grali przez cały prawie mecz w dziesiątkę, gdyż Łuć w 17 min. uległ poważnej kontuzji. U zwycięzców wyróżnili się Baran, Hogendorf i Janeczek. Bramki dla nich uzyskali — Baran (2), w tym jedną z karnego i Janeczek. Warta zagrała bardzo słabo, szczególnie w linii ataku.

I LIGA

1. Ruch	8	11	17:19
2. Garbarnia	8	11	15:10
3. Gwardia	8	10	15:7
4. Cracovia	7	9	10:7
5. Górnik (Radlin)	8	9	10:8
6. ŁKS	7	8	11:9
7. Kolejarz	7	8	12:1
8. Górnik (Bytom)	8	7	12:21
9. Legia	7	6	12:13
10. AKS	7	5	4:7
11. Polonia	7	5	9:14
12. Warta	8	1	4:15

II LIGA

W spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo II Ligi uzyskano następujące wyniki: **Grupa zachodnia** — Lechia — Bzura 3:1 (1:1); Kolejarz (Toruń) — Stal (Sosnowiec) 3:2 (2:1); Kolejarz (Bydgoszcz) — Widzew 3:4 (2:2); Związkowiec (Radom) — Polonia (Świdn.) 6:2 (2:0); Kolejarz (Ostrów) — Gwardia (Szczecin) 1:1 (1:1). **Grupa wschodnia** — Tarnovia — Ogniwo (Bytom) 4:3 (0:2); Skra — Stal (Katowice) 1:2. Chełmek — Związkowiec (Przem.) 3:1 (2:1); Kolejarz (Przem.) — Włókniarz (Częst.) 4:1 (3:0); Stal (Lipiny) — Lublinianka 2:2 (1:0).

TABELA ROZGRYWEK

(Grupa zachodnia)

1. Kolejarz (Toruń)	7	11	12:7
2. Stal (Sosnowiec)	7	9	17:12
3. Gwardia (Szczecin)	7	9	19:14
4. Lechia	7	9	17:15
5. Kolejarz (Bydgoszcz	7	8	17:11
6. Związkowiec (Radom)	7	8	12:10
7. Bzura	7	6	14:15
8. Kolejarz (Ostrów)	7	5	8:11
9. Polonia (Św.)	7	3	8:19
10. Widzew	7	2	11:21

(Grupa wschodnia)

1. Stal (Katowice)	7	10	18:9
2. Skra	7	10	14:7
3. Ogniwo (Bytom)	7	9	16:10
4. Chełmek	7	9	18:14
5. Tarnovia	7	8	14:8
6. Stal (Lipiny)	7	6	15:14
7. Związkowiec (Przem.)	7	6	11:13
8. Kolejarz (Przem.)	7	6	9:12
9. Lublinianka	7	3	9:18
10. Włókniarz (Częst.)	7	3	9:25

AWF zwycięża Warszawę

WARSZAWA. Doroczne zawody lekkoatletyczne między reprezentacjami Warszawy i Akademii Wychowania Fizycznego zakończyły się w ogólnej punktacji zwycięstwem AWF 240:207 pkt. Konkurencje męskie wygrała AWF 139:127, a kobiece 101:80.

Z powodu złych warunków atmosferycznych (wiatr i mokre boisko) uzyskano słabe wyniki. Na podkreślenie zasługuje wynik Morończyka w skoku o tyczce 3,80 m. W biegu 4×100 m kobiet sztafeta Spójni Marymont pobiła rekord Polski juniorek — 55,4 sek.

Finlandia-Holandia 4:1

HELSINKI. W międzypaństwowym spotkaniu piłkarskim Finlandia pokonała Holandię 4:1 (3:0). Po dwie bramki dla zwycięzców strzelili: środkowy napastnik Asikainen i prawy łącznik Rytkonen.

Młodzież wiejska buduje 120 boisk

LUBLIN. Akcja budowy nowych boisk sportowych, podjęta przez młodzież wiejską województwa lubelskiego, zatacza coraz szersze kręgi.

W chwili obecnej prace te prowadzone są w 120 wsiach Lubelszczyzny. W ramach Czynu 1-Majowego i Święta Ludowego nowe obiekty sportowe otrzymały: LZS w Milejowie, Parczewie, Tyśmienicy. W większych skupiskach wiejskich przewiduje się w bież. roku budowę kilku nowoczesnych boisk sportowych z bieżniami, skoczniami, rzutniami itp.

Wyścig uliczny we Wrocławiu

WROCŁAW. W związku z zakończeniem akcji zbierania podpisów pod apelem pokoju odbyły się we Wrocławiu uliczne wyścigi motocyklowe. Wyścigi wywołały duże zainteresowanie, gromadząc wzdłuż trasy ponad 30 tys. widzów. Startowało 46 maszyn. Rozegrano 5 biegów w poszczególnych kategoriach maszyn oraz bieg finałowy na dyst. 30 km dla wszystkich kategorii maszyn. Bieg wygrał Tymowicz (Związkowiec Wr.) w czasie 22:46,3 przed Bolegą, klubowym Kosierbem — 22:58,3.

Święto Kultury Fizycznej

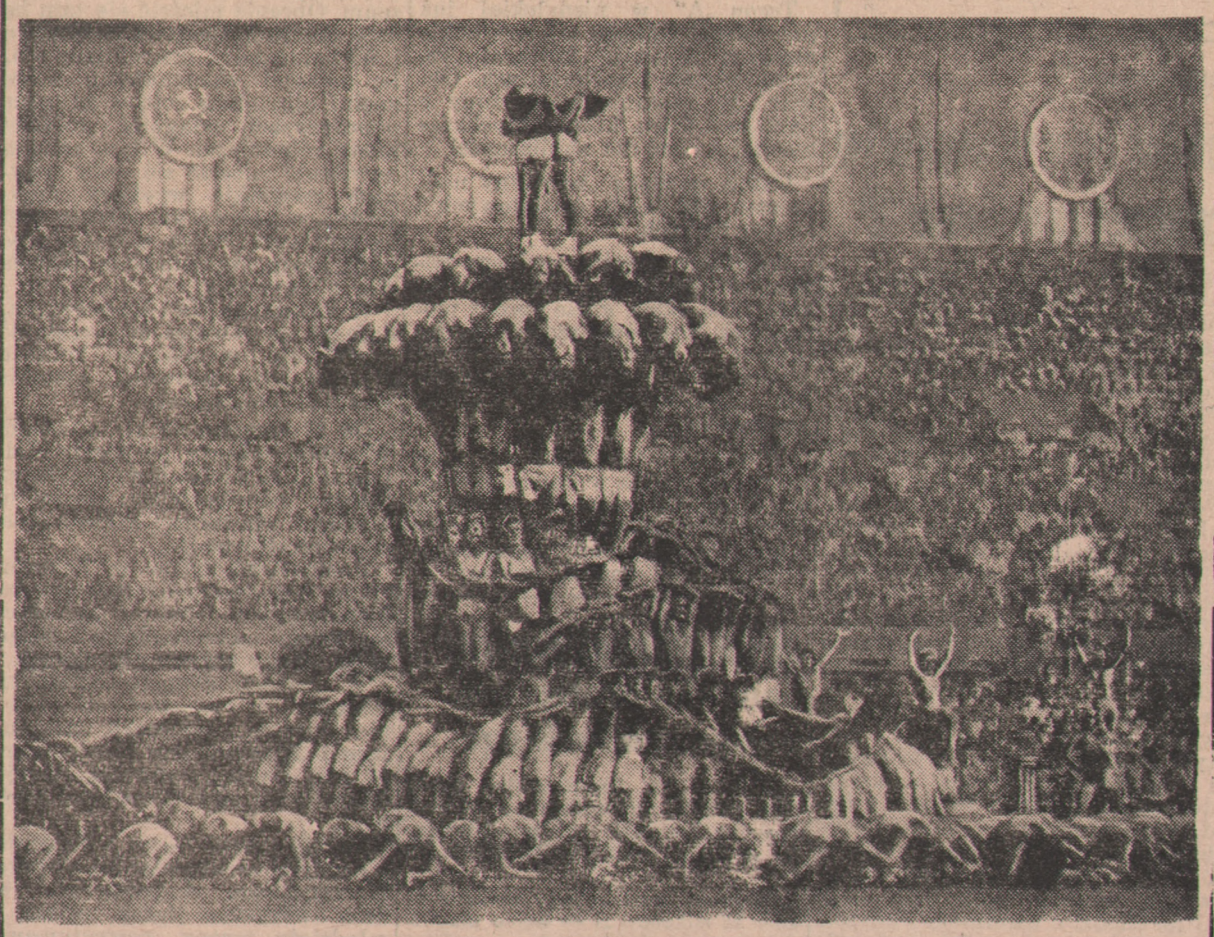

W niedzielę 18 bm. na terenie całego kraju, w miastach i wsiach polskich, odbędzie się Święto Kultury Fizycznej. Będzie ono piękną manifestacją sportu polskiego i wielkim przeglądem naszego dorobku na odcinku kultury fizycznej. Wzorem dla tej imprezy są wspaniałe Święta Kultury Fizycznej Związku Radzieckiego, które mają już swą tradycję i historię. Na zdjęciu imponująca piramida w formie wazy z kwiatami, w wykonaniu sportowców radzieckich podczas parady sportowej w Moskwie w r. 1946.

Kalendarzyk

Wtorek, 13 czerwca 1950 r.
Katolicki: *Antoniego, Łucjana.*

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Ostatnia środa literacka

O Beniowskim

Na zakończenie sezonu odczytowego Oddział Pomorski ZLP urządza jutro w Pomorskim Domu Sztuki „środę literacką" poświęconą twórczości Słowackiego.

Wypełni ją prelekcja prof. Tadeusza Makowieckiego pt. „Znaczenie poematu Beniowski w twórczości Słowackiego".

Odczyt ten odbędzie się z okazji Roku Słowackiego dobiegającego końca. W ten sposób sezon odczytowy, który zaczął się w ubiegłym roku we wrześniu również prelekcją poświęconą twórczości Słowackiego, zamyka się również prelekcją o wielkim polskim poecie.

Jutrzejszy prelegent, prof. Makowiecki jest wybitnym znawcą całokształtu dzieł Słowackiego, toteż odczyt jego przyczyni się niewątpliwie do dalszego pogłębienia znajomości autora Beniowskiego wśród tutejszego społeczeństwa. Początek wieczoru jak zwykle o godz. 19.

Z życia Stronnictwa Pracy

Zebranie Koła Rzemieślniczego przy Stronnictwie Pracy w Bydgoszczy odbędzie się w d. 14 bm. o godz. 19 w lokalu własnym w Bydgoszczy przy ul. Gen. Stalina 2/13.

Referat aktualny wygłosi kolega Krystek. Między — innymi omawiana będzie sprawa mającej się odbyć Konferencji Rzemieślniczej Województwa Pomorskiego w dniu 25 czerwca br. jak również mającego się odbyć Zjazdu Rzemiosła w Warszawie.

Z uwagi na ważność obrad stawienie się wszystkich członków obowiązkowe.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Zebranie wszystkich maturzystów Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej im. Ludwika Waryńskiego odbędzie się w czwartek 15 bm. o godz. 17 w świetlicy zakładu.

„Związek Mierniczych RP zawiadamia, iż w dniu 15 czerwca br. o godz. 18-tej w sali NOT-u w Bydgoszczy ul. Wyzwolenia nr 5 mgr inż. W. Kwiecień wygłosi referat pt. — Poligonizacja państwowa na tle nowej instrukcji".

„Klub Sportowy SPD zebranie miesięczne dnia 14 bm. o godz. 19 w szkole nr 1, o godz. 20 mecz siatkówki drużyny męskiej, zawody lekkoatletyczne i tupław przez Bydgoszcz.

Przeszło milion podpisów pod apelem sztokholmskim

zebrano w woj. pomorskim

Na wczorajszym posiedzeniu Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, pod przewodnictwem przew. KOP Rumianka, złożono sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu, a w szczególności z akcji zbierania podpisów, oraz powzięto postanowienia co do dalszej działalności.

Jak wynika ze sprawozdania, ilość komitetów czynnych w akcji zbierania podpisów wynosiła 7811, a liczba „trójek" zbierających podpisy — 3.758 w miastach i 6.363 na wsiach.

Na terenie woj. pomorskiego istnieje 10.121 trójek, do których weszło 30.363 osób, to znaczy, że 48,1% składa się z bezpartyjnych i to w większej części osób dotychczas społecznie nie pracujących. Jeśli chodzi o ilość zebranych podpisów, to na jedną trójkę przypadło najmniej 103 podpisów (w pow. inowrocławskim) a najwięcej 218 (w pow. bydgoskim).

Spośród trójek wyróżniły się: w Inowrocławiu trójka — Bolesław Kolasiński, Mieczysław Chełminiak i Janina Kaczyńska zebrali 376 podpisów, Trójka: Czesław Karaszewski, Edmund Mikołajczak i Aleksandra Kwiatkowska zebrali 200 podpisów, zobowiązując się dobrowolnie do zbierania dalszych, ks. Pałka-Ormiński, Salezjanin z Aleksandrowa Kuj. brał udział w trójce i chodził do domów, gdzie był pewien opór w złożeniu podpisów. Poza tym Józef Kwella, robotnik jako przewodniczący trójki zebrał 100 podpisów i jako pierwszy w Jabłonowie Pom. zakończył pracę w powierzonym mu bloku.

W wielu wypadkach zanotowano nieodpowiednią pracę trójek, I tak np. w Aleksandrowie Kuj. zmieniono 15 trójek, gdyż opuszczały one poszczególne domy i członkowie ich sami się pod apelem nie podpisywali, w pow. bydgoskim natomiast zezwalano na podpisanie jednej osobie w miejsce całej rodziny.

Komitety zorganizowały 171 wieców masowych, 432 odczytów 1346 zebrań odczytowych, blokowych 340, gminnych i gromadzkich 3191, innych — 1618. Imprez artystycznych, sportowych itp. odbyło się 169. W takich miastach jak Chojnice, Szubin, Wąbrzeźno, Toruń odbywały się przed każdym seansem filmowym krótkie prelekcje na temat pokoju. Do akcji włączyły się również wszystkie radiowęzły.

Spośród ogólnej liczby 590 książy brało udział w komitetach wszystkich szczebli 89, w trójkach — 14.

Ilość wypadków odmawiania podpisów na terenie woj. pomorskiego wynosiła około 4.000.

Negatywny stosunek do akcji wykazali niektórzy mieszkańcy powiatów Aleksandrowa Kuj., Lipno, Rypin i Włocławek. Szczególnie entuzjastycznie przyjmowano akcję w takich miastach jak Chojnice, Inowrocław i innych miejscowościach starego Pomorza. W Kiłnówku np. w pow. grudziądzkim i w innych miejscowościach jak np. Nowe, Wyrzysk, Miasteczko zebrano wszystkie podpisy w ciągu 2 godzin. Specjalnie wyróżnił się komitet powiatowy w Sępólnie i w Wyrzysku. Najbardziej entuzjastycznie jednak podchodziła do niej młodzież szkolna i ZMP-owska. Ogółem na dzień 7 czerwca podpisało apel 1.035.000 na 1.400.000 mieszkańców woj. pomorskiego.

O dalszych planach Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju doniesiemy osobno. dr.

Walka z pożarami będzie wygrana

gdy weźmie w niej udział całe społeczeństwo

Jedną z najbardziej dotkliwych klęsk w czasie lata są pożary, które w okresie żniw i omłotów stają się tym dotkliwsze, że niszczą plony całorocznej pracy nie mówiąc już o dobytku i domostwach.

W związku ze zbliżającą się porą żniw i omłotów w całym kraju zgodnie z uchwałą Rady Ministrów straże pożarne przystąpiły do energicznej akcji przeciwpożarowej, kładąc specjalny nacisk na zabezpieczenie od ewtl. wypadków powstawania ognia z przypadku czy też z niedbalstwa w PGR wsiach produkcyjnych, ośrodkach maszynowych i gospodarstwach prywatnych.

Akcja ta zmierza w trzech kierunkach: 1) ma na celu zapobieganie pożarom, 2) uaktywnienie działalności ochotniczych straży pożarnych i wreszcie 3) ochronę lasów.

Akcja zapobiegawcza prowadzona będzie za pomocą prasy, radia, filmu, odpowiednich prelekcyj i plakatów pouczających co i jak należy robić, aby ustrzec się przed klęską pożarów.

Do uaktywnienia działalności ochotniczych straży pożarnych przyczynią się w dużej mierze lustracje oddziałów, uzupełnienie sprzętu przeciwpożarowego, szkolenie przeciwpożarowe ochotników itp.

Ochronę lasów przeprowadzać się będzie za pomocą aktualnych haseł, sloganów, krótkich artykułów pogadanek itp.

W ubiegły poniedziałek w siedzibie wojewódzkiej Straży Pożarnej w Bydgoszczy odbyła się konferencja na temat akcji przeciwpożarowej w okresie lata bieżącego roku, na której omówiono w obecności sfer zainteresowanych plan pracy.

Walka z klęską pożarów w okresie letnim może być wygrana tylko wówczas, gdy staną do niej wszyscy bez wyjątku, tylko wtedy gdy całe społeczeństwo będzie przestrzegało najprymitywniejszych zasad przeciwpożarowych.

Parki, ogrody i zieleńce trzeba szanować!

Nie małe znaczenie dla poprawy warunków zdrowotnych miasta posiadają tereny skwerów, parków i zieleńców, jako miejsca wypoczynku i zabaw dla dzieci i dorosłych.

W ostatnim roku założono park przy ul. Chełmińskiej, zieleńce wzdłuż ul. Grunwaldzkiej i na Placu Poznańskim, wielki parter przed gmachem Państw. Teatru Ziemi Pomorskiej. Poza tym założono skwer na rogu ul. Długiej i Rewolucji Październikowej, zieleńce przed gmachem KW PZPR, na rogu ul. Ugory i Nowodworskiej. Urządzono piaskownice i huśtawki dla dzieci, ustawiono ławki, wysadzono wielkie przestrzenie kwiatami, krzewami i drzewami.

Obywatele Bydgoszczy nie odwdzięczają się jednakże Ogrodom Miejskim za dbałość o piękno i estetykę naszego miasta. Bolączką naszych Ogrodów Miejskich jest wielka ilość tych, którzy nie szanują plantacji miejskich. Dyr. Wodwud skarży się specjalnie na mieszkańców Szwederowa, którzy stale niszczą zieleńce u zbiegu ul. Ugory i Nowodworskiej. Tak samo w parku ludowym na dawniejszym cmentarzu przy ul. Gen. Stalina 27, gdzie trwają roboty „przeciwpożarowe" przy których zatrudnione są brygady SP, grupa łobuziaków prawie codziennie niszczy wykonaną pracę. (dr)

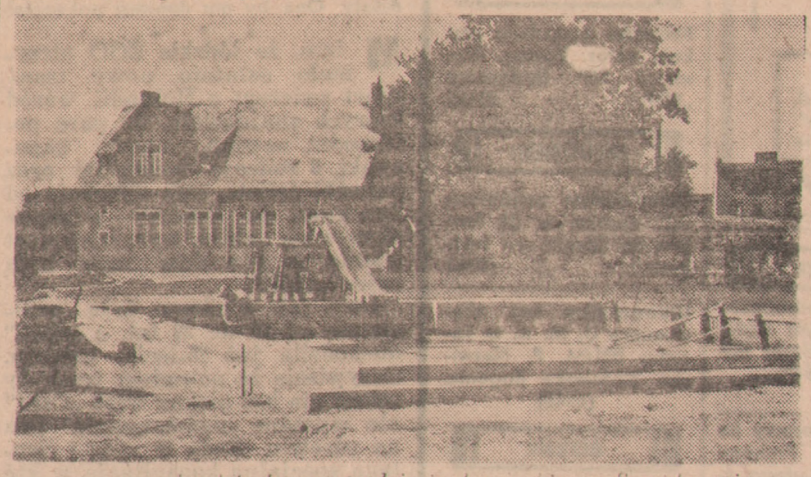

Basen-brodziarka w ogrodzie jordanowskim na Szwederowie.

Przymusowe szczepienie ochronne

Szczepieniu przeciw durowi brzusznemu podlegają wszystkie osoby zamieszkałe na terenie m. Bydgoszczy w wieku od lat 5 — 60-ciu. Szczepienia odbywać się będą w czasie od dnia 19 — 30 czerwca 50 r w godzinach od 16 — 19.

Punkty szczepień, zostały wyznaczone w następujących szkołach: przy Pl. Rewolucji Październikowej, ul. Karpackiej, Nakielskiej, Nowogrodzkiej, Sowińskiego, Świętojańskiej, Pontatowskiego, Fordońskiej, w Siernieczku, Toruńskiej, Zimne Wody, Wł. Bełzy, w Miedzyniu, Jachcicach i Czyżkówku.

Po zgonie malarza «WENECJI BYDGOSKIEJ»

Art.-mal. Jerzy Rupniewski należał do tych nielicznych plastyków polskich, którzy już w pierwszych latach okresu „międzywojennego" osiedlili się na Pomorzu. Jego droga artystyczna do Bydgoszczy wiodła z Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, gdzie uczył się u Lentza, — po przez dwuletnie studium w „Kunstgewerbeschule" w Monachium i po przez dalsze studia w Paryżu i we Włoszech. Osiadając w Bydgoszczy miał już Jerzy Rupniewski za sobą okres prób i poszukiwań; jego program artystyczny był już uformowany i nie ulegał odtąd większym wahaniom.

Założenia malarskie artysty szły po linii spożytkowania postimpresjonistycznych osiągnięć kolorystycznych w pracy nad odtwarzaniem wybranych motywów rzeczywistości. Motywem wybieranym przez artystę najchętniej i najczęściej był pejzaż. Pejzaż malowany przeważnie w plenerze i w ogromnej większości wypadków — akwarelą. Technika akwarelowa stanowiła najulubieńszą dyscyplinę plastyczną Jerzego Rupniewskiego i na tym polu pracy twórczej należy poszukiwać najpełniejszych osiągnięć zmarłego artysty. Rezygnując z poszukiwań formalnych — tym szerzej oddawał Rupniewski głos tematowi. I tu — na pierwszym planie swoich zainteresowań stawiał motywy krajobrazowe pomorskie, morskie a przede wszystkim bydgoskie.

Odrębność i urok pięknego miasta nad Brdą znalazły w Jerzym Rupniewskim jednego z najbardziej oddanych interpretatorów. W setkach akwarel odkrywał on i popularyzował urocze zakątki „Wenecji Bydgoskiej". Owładnięty tym urokiem związał się Jerzy Rupniewski na stałe z dzisiejszą stolicą Pomorza.

Nie ograniczając się do twórczości plastycznej — był zmarły artysta tak że nader aktywnym organizatorem bydgoskiego życia artystycznego. I tak — przez szereg lat przewodził Związkowi Plastyków Pomorskich i zorganizował Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. Biorąc udział we wszystkich niemal ekspozycjach plastyki bydgoskiej — obsyłał także wystawy innych polskich ośrodków artystycznych, często zwłaszcza wystawiając w warszawskiej „Zachęcie", i uzyskując niejednokrotnie nagrody i medale.

Malarstwo Jerzego Rupniewskiego, komunikatywne i czytelne — łatwo zdobywało sobie szeroką popularność. Znaczna ilość jego prac trafiła tak do rąk prywatnych jak i do zbiorów publicznych. Burza wojenna — w wielkim stopniu zniszczyła niestety dorobek plastyczny artysty. Zniszczyła mu również jego zdrowie, tak, że z tułaczki okupacyjnej wrócił nad Brdę chory i nie zdolny już do kontynuowania pełnej twórczości malarskiej.

Zorganizowana z okazji 35-lecia działalności artystycznej wystawa jubileuszowa jego prac w Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy była ostatnią manifestacją twórczości malarza motywów nadbrdziańskich. Motywom tym pozostał wierny do [illegible] swoich dni. Zmarł — po ciężkich cierpieniach — w dn. 10. 6. 1950 r. [illegible] pamięci potomnych zostanie Jerzy Rupniewski przede wszystkim jako pierwszy i najwierniejszy odtwórca krajobrazu „Wenecji Bydgoskiej".

MARIAN TURWID

Na fali dnia

Panowie, w Pinczowie dnieje!

Od czasu reformy warunków pracy i płacy kelnerów, utarło się mniemanie, że kelnerzy gorzej pracują, że krzywym okiem patrzą na gości i że ich hasło dziś brzmi: „Gość — to nasz wróg!"

A nieprawda.

Kelnerzy pracują dobrze (wyjątki nie stanowią reguły), ale mają dziś znacznie więcej pracy niż dawniej.

I oni wiedzą coś o absencji i bumelanctwie, i oni zaprowadzili u siebie współzawodnictwo pracy. Więc niby dlaczego mieliby źle pracować?

A goście... Goście się nic nie zmienili.

Bo proszę posłuchać.

Przychodzi taki jeden w porze obiadowej, gdy w lokalu panuje tzw. „urwanie głowy", okupuje stolik i zaczyna studiować kartę. Po chwili staje przy nim kelner.

— Chwileczkę — mówi gość — zorientuję się, co jest.

Po jakimś czasie, gdy już przestudiował potrawy, napoje i ceny, zjawia się kelner po raz drugi. Wówczas gość zamawia potrawę, której na karcie nie ma.

— Tego nie mamy — zawiadamia kelner.

— A co jest?

— Wszystko co w jadłospisie.

— No, to chwileczkę...

Kelner jest już nieco zdenerwowany, ale nie objawia tego, a tak chciałby powiedzieć gościowi:

— Panie, do diabła, w Pinczowie dnieje!

Ale facet długo jeszcze myśli i konferuje, aż w końcu zamówi bigos i małe jasne.

Spotyka się później taki gość ze swoimi znajomymi i opowiada:

— Wyobraźcie sobie, dzisiaj na podanie obiadu w restauracji czekałem dosłownie całą godzinę.

Eres.

Co? gdzie? kiedy?

Teatr Ziemi Pomorskiej. We wtorek:

KINA — Pomorzanin: Upiór w Operze. **Polonia:** Albeniz. **Wolność** Antoni i Antonina. **Orzeł:** Saławat, wódz Baszkirów. **Gryf:** Bogata narzeczona. **Bałtyk:** Spotkanie nad Łabą. **Bagatela:** U schyłku dnia.

Seanse: Pomorzanin, Gryf, Wolność i Polonia: 16.00, 18.15 i 20.30. Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.45 i 20. Bagatela: 20.45.

WYSTAWY — Pomorski Dom Sztuki: Prace Zw. Artystów-Plastyków Okr. Warszawskiego.

DYŻURY APTEK: Apteka „Pod Lwem", ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31 i Apteka „Przy Bielawkach", Al. 1 Maja 91, tel. 23-61.

Ważne telefony: Kom. MO 25-16. Pog. Ratunkowe PCK 10.00. Straż Pożarna 11-11. Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjm. telegr. 05. Zegarynka 06. „Orbis" 22-27. Inf. kolej. 11-87.

Program radiowy na bydgoskiej fali Środa, 14 czerwca:

8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. 8.10 Muzyka. 14.15 Koncert popularny z płyt. 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 15.55 Komunikaty. 16.20 Koncert solistów: Edwin Gollnik — róg, Ksawery Stanicki — altówka, Tadeusz Polański — akompaniament. 16.45 Rozmawiamy z przodownikami pracy fabryki „Tornedo". 22.20 Pagadanka pt. „Po mistrzostwach lekkoatletycznych Pomorza". 22.30 Muzyka operetkowa z płyt.

Sport

ATRAKCYJNY PROGRAM ŚWIĘTA KULTURY FIZYCZNEJ

Święto Kultury Fizycznej, które odbędzie się w dniu 18 bm., tj. w nadchodzącą niedzielę w kilku dziesięciu ośrodkach miejskich i wiejskich Pomorza, będzie wielkim przeglądem naszego dotychczasowego dorobku w tej dziedzinie. Szczególnie uroczyście będzie ono obchodzone w Bydgoszczy, jako mieście wojewódzkim.

Program Święta Kultury Fizycznej w Bydgoszczy jest bardzo atrakcyjny i niezwykle urozmaicony. O godz. 14.30 przewiduje on zbiórkę wszystkich uczestników imprezy, o godz. 15 ropocznie się przemarsz ul. Gen. Stalina Al. 1 Maja, Al. Mickiewicza na Stadion Miejski, gdzie odbędzie się imponująca defilada blisko 6000 sportowców. O godz. 16 nastąpi uroczyste otwarcie wojewódzkiego Święta KF, po czym rozpocznie się program w jego części masowo — sportowej, przewidujący m. in. tańce śląskie w wykonaniu dziewcząt szkół podstawowych, masowy pokaz gimnastyki w wykonaniu LZS—ów, gimnastykę dziewcząt w wykonaniu szkół zawodowych, tańce regionalne, i narodowe w wykonaniu grup tanecznych LZS — ów przy udziale kapeli ludowych, biegi sztafetowe 10 razy 100 m, pokaz gimnastyki na przyrządach w wykonaniu grup gimnastycznych zrzeszeń sportowych zw. zaw., wyścig kolarski, pokaz gimnastyczny harcerek Pomorskiej Chorągwi Harcerskiej, masowy pokaz gimnastyki żywy obraz — symbol walki sportowców o pokój i wykonanie planu 6 — etniego. Poza tym w dniu 18 bm. zorganizowane zostaną imprezy wioślarskie, kajakowe i lotnicze oraz turniej piłki ręcznej, bokserski itp.

Cały dzień będzie stał pod znakiem propagandy masowego ruchu sportowego i masowej kultury fizycznej.

Mały felieton

Poprawcie się pyzdrzanie

Wyrazem troski rządu o zdrowotność obywateli są m. in. coraz to nowe otwierane szpitale, ambulatoria, przychodnie i Ośrodki Zdrowia. Szczególnie te ostatnie są dobrodziejstwem dla świata pracy i zasługują w pełni na uznanie.

Ponieważ nie ma jednak reguły bez wyjątku, musimy poświęcić parę słów Ośrodkowi Zdrowia w Pyzdrach. Nie dlatego, że Ośrodek ten zasłużył na specjalne uznanie, nie dlatego, że Pyzdry zajęły jakieś przodujące miejsce w skali ogólnopolskiej, a raczej z powodów zupełnie przeciwnych.

Bo Ośrodek w Pyzdrach może zniechęcić do leczenia nie tylko wszystkich symulantów, ale i ludzi naprawdę chorych, którzy muszą dla ratowania zdrowia udawać się do niego po jakieś zabiegi.

Pewna obywatelka poważnie chorowała i w ciągu kilku miesięcy leczyła się u miejscowego lekarza zastrzykami. Gdy lekarz wyjechał, stroskana obywatelka udała się do Ośrodka Zdrowia w Pyzdrach i u przejmie poprosiła dyżurującą położną o kontynuowanie zastrzyków.

Położna usłyszawszy prośbę podziosła w zdumieniu brwi i kategorycznie oświadczyła:

— Wykluczone. U nas pani zastrzyków nie dostanie.

— Ależ dlaczego?

— Dlatego, że w Ośrodku nie ma ani garnka, ani kuchenki do wygotowania strzykawki, a bez wygotowania lekarz zastrzyku pani nie zrobi!

— Cóż więc mam robić? Ja zastrzyki muszę pobierać...

Położna w odpowiedzi bezradnie rozłożyła ręce.

Sprawa oparła się o lekarza (zastępcę z Chocenia), który przyznał chorej rację i polecił jej przyjść następnego dnia na zabieg.

Okazało się, że położna ma większy głos niż doktór, bo gdy chora ponownie zgłosiła się do niej, ta powtórzyła zimno:

— Powiedziałam pani, że zastrzyków u nas się nie daje.

— Ale doktor kazał mi dzisiaj przyjść... Ja jestem naprawdę chora!

Położna westchnęła i odparła:

— No to trudno. Otrzyma pani zastrzyk, ale proszę przynieść ze sobą swój garnek i kuchenkę.

Chora ponuro zwiesiła głowę, wyszła do miasta, kupiła kuchenkę i garnek i odetchnąwszy lekko, wróciła do Ośrodka. Sądziła biedaczka, że skończyły się jej kłopoty.

O tym, że się głęboko pomyliła, przekonała ją położna przy trzecim zastrzyku.

— Przynosi pani brudny garnek. Przecież ja go myć nie będę!

— Ależ proszę pani... Do niczego innego nie używam go. Bardzo często myję, tu chodzi o moje zdrowie!

— A ja pani mówię, że jest brudny. Poza tym proszę przynieść wodę ze zdroju!

Nieszczęsna obywatelka dostała lekkich spazmów, ale myje garnek od rana do wieczora, nosi wodę, poleruje kuchenkę i z drżeniem serca oczekuje na dalsze polecenia.

Oj, pyzdrzanie! Niedobrze się dzieje u was. Poprawić się. Co będzie, jeżeli sroga położna poleci pacjentom przynosić ze sobą nie tylko garnek, kuchenkę i wodę, ale np. leżankę? Czy tak ważna placówka, jak Ośrodek Zdrowia może być bez podstawowych przyborów i sprzętu sanitarnego? Chyba nie. Sądzimy, że tego samego zdania będzie i Wojew. Wydział Zdrowia w Poznaniu, którego uwadze szlachetne Pyzdry polecamy.

(e)

„Bunt krakowskich żaków"

POZNAŃ (S) „Bunt krakowskich żaków" oto tytuł nowej opery polskiej, którą właśnie kończy komponować dr Tadeusz Szeligowski do libretta dr. Romana Brandstaettera. Do ukończenia całości brakuje w tej chwili jednej odsłony. „Robocze" wyciągi fortepianowe już są w rękach kopistów, a w ciągu lata kompozytor rozpocznie ostateczną redakcję orkiestralną partytury. Ze słyszanych dotąd fragmentów wnosić z wielką radością trzeba, że będzie to prawdziwie rewelacyjne i reprezentacyjne dzieło. Na jakiej scenie ukaże się prapremiera nie jest jeszcze ostatecznie zdecydowane.

W krzywym zwierciadle

Kilka dni temu rybacy, mieszkający w pobliżu Sobieszewa, nad brzegiem Zatoki Gdańskiej przeżyli niemałą sensację. Morze wyrzuciło na brzeg jakiś dziwny stwór ni to rybę, ni zwierzę. Stwór posiadał biało-brunatną skórę, potężne uzębienie i wielkie płetwy. Na miejsce „odkrycia" przybyła natomiast ekipa MIR-u, która stwierdziła, że nie jest to ani syrena, ani śledź-wielkolud, lecz poprostu morświn, dość pospolity niegdyś ssak z rzędu wielorybów, dziś prawie całkowicie wytępiony. Mięso morświn na jest wprawdzie niejadalne, lecz za to tłuszcz cenny i poszukiwany dla celów technicznych. Warto dodać, że morświn spod Sobieszewa ważył ponad 52 kg i mierzył 170 cm. Nie możemy w tej chwili powiedzieć, co z nim zrobiono, stwierdzamy wszakże, że domysły, jakoby spreparowany został w charakterze „skumbrii w tomacie", czy „byczków" całkowicie wyssane są z palca.

* * *

W Warszawę neka plaga „gruzoni" (nie mylić z gryzionami). „Gruzonie" to nie szczury, ani myszy, lecz furmani, wywożący z Warszawy gruz, którzy w ten sposób ułatwiają sobie pracę, że wywalają ten gruz na inne posesje. Dzięki temu akcja wywożenia gruzu idzie wprawdzie bardzo szybko, lecz trochę nieprawidłowo. Po prostu z jednego podwórka na drugie. Plaga „gruzoni" mocno się już dała warszawiakom we znaki, nic więc dziwnego, że wkrótce rozpocznie się ofensywa wymierzona w owych osobników. Tym razem jednak obejdzie się bez trutek i pułapek. Wystarczą słone mandaty.

* * *

Topór wojny przeciw urzędnikom PKO w Łodzi wykopany został przez mieszkanki Domu Akademickiego. Dom ten stoi naprzeciw PKO, a kamieniem obrazy są wyczyny niektórych urzędników, którzy nie mając widocznie wiele pracy, zabawiają się całymi dniami puszczaniem lusterkiem tzw. „zajączków" do pokojów studentek i bardzo niewybrednym flirtem, polegającym na tego rodzaju okrzykach, jak „akuku laluniu", cip, cip, cip, moje złotko!" Cierpliwe „lalunie" dość długo znasiły te urzędnicze zaloty, w końcu wyszły z nerw i całą sprawę opisały z detalami w łódzkiej prasie. Prawdopodobnie będzie to zimnym tuszem na głowy pp. urzędników, według nas jednak zaczepiane studentki lepiejby zrobiły, gdyby postarały się dowiedzieć o adres żony któregoś ze swych adoratorów i jej całą tę historię opowiedziały. Ona by mu dopiero pokazała!

* * *

Mimo, że łódzkie ZOO otrzymało ostatnio nowy transport zwierząt z Holandii, wśród których znajdowała się para pelikanów, pawian, małpki kapucynki, 3 rodzaje bażantów oraz papużki faliste, cała dyrekcja od dyrektora do dozorcy włącznie okazywała jakieś, wyraźne zmartwienie. A powodem tego była lwica „Czili".

Lwy, jak wiadomo, żyją przeciętnie od 20 do 22 lat, a „Czili" obchodziła już 25-lecie urodzin. Oczywiście że powodem trosk dyrekcji nie był piękny wiek „Czili" ale wyraźne niedomagania lwa na zdrowiu. Rada w radę i zwołano specjalną konsultację, w której udział wziął również prof. Ber. Stwierdzono u „Czili" duży ubytek sił żywotnych i postanowiono zapisać lwicy... 20-dniową kurację hormonową.

„Czili" otrzymała już kilka zastrzyków, wyraźnie się ożywiła i wykazuje coraz lepszy apetyt. Jest nadzieja, że łódzka lwica przeżyje jeszcze ładnych parę lat i pobije w swoim rodzie rekord długowieczności. (e)

* * *

Bardzo niezwykły przebieg mają przedstawienia w teatrze szczecińskim. Co kilka chwil rozlega się tak przeraźliwe krakanie, że publiczność oburzicz zatyka sobie uszy, a wykonawcy sztuki milkną i czekają, aż uciszy się ten niesamowity akompaniament. Kto tak kracze? Oczywiście, że nie szczury, ani pluskwy, tylko wrony. Upodobały sobie one ogromnie przylegający do teatru ogród i uwiły na drzewach, aż 52 gniazda! Nie trudno więc się domyśleć, jaki tam panuje wrzask i harmider. Mieszkańcy okolicznych domów nie mogą spać po nocach, a publiczność teatralna musi zatykać uszy. Wrony chciano już dawno wyeksmitować, ale cóż... nie wolno tego uczynić bez zezwolenia Zarządu Miejskiego, ten zaś w ogóle się nie odzywa. Wszyscy cierpiący z powodu wron życzą Zarządowi, aby nawprost jego okien osiedliło się kilka tysięcy tych sympatycznych ptaszków. Czyż można się dziwić temu pobożnemu życzeniu?

Dwie premiery w Białymstoku

Białystok, w czerwcu.

Dwie ostatnie premiery w Państwowym Teatrze im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku były dziełem Feliksa Chmurkowskiego. Wyreżyserował on „Karhana" i „Klub kawalerów", grając w pierwszej z wymienionych sztuk rolę tytułową. Chmurkowski grał ją nieco odmiennie niż jej łódzki prototyp, choć niemniej sugestywnie. Wprowadzając do sztuki w swojej adaptacji scenicznej cały szereg współcześnie nurtujących nas problemów, uczynił sztukę jeszcze bardziej interesującą dla polskiego widza. Sztukę zakończył pomysłowym, żywym obrazem ilustrującym plan sześcioletni. „Klub kawalerów" zmontowany został umiejętnie według najlepszych wzorów komediowych.

Scenograf Gniatkowski szczęśliwie rozwiązał sprawę oprawy scenicznej „Karhana". Skonstruował tylną ścianę w formie wielkiego okna fabrycznego a następnie przy zastosowaniu niewielkich zastawek uzyskał cztery różne harmonijne wnętrza. W komedii Bałuckiego przez zastosowanie pomysłowej, barwnej i stylowej ramy wprowadzającej widza w epokę i miejsca akcji uzyskał również szczęśliwy efekt.

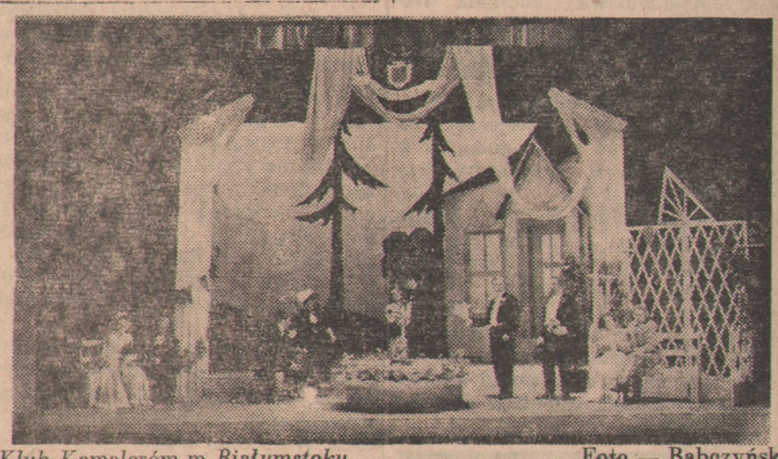

Klub Kawalerów w Białymstoku. Foto — Bąbczyński.

Nowe władze PZB

WARSZAW. W niedzielę 11 bm. odbyło się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego. W obradach uczestniczyli przedstawiciele GKKF, CRZZ i ZMP. Wśród delegatów zabrakło przedstawicieli Białegostoku, Lublina, Krakowa, Częstochowy i Rzeszowa. Obradom przewodniczył prezes PZB Jędrzejewski.

Plan pracy na sezon 1950/1951 przewiduje wzmożenie akcji szkoleniowej oraz gruntowne przygotowanie do mistrzostw Europy. Rozgrywki I i II Ligi oraz mistrzostwa drużynowe w okręgach rozpoczną się w styczniu 1951 r. W mistrzostwach okręgowych drużyny walczyć będą ze sobą tylko raz (bez rewanżu). Rozgrywki o wejście do II Ligi rozpoczną się w końcu sierpnia br.

Dyskusja stała na dobrym poziomie, przy czym cechowała ją troska o rozwój pięściarstwa wszerz. Zabierający głos w dyskusji trener państwowy Szłam podkreślił konieczność zarezerwowania większej ilości trenerów dla celów szkoleniowych. Szłam podniósł również konieczność stworzenia Centralnego Ośrodka Szkolenia Pięściarskiego.

Po udzieleniu absolutorium wybrano nowy zarząd. Przewodniczącym PZB został ponownie Jędrzejewski. Ponadto do zarządu weszli: dr Ażbrycht, Gałaj, red. Gryżewski, Krasuski, Kopera, Miodowicz, Mrówczyński, Lisowski, Maciejewski, Mrozowski, Mikołajczyk, Neuding, Nowakowski, Pernak, Strelau, Piasecki, Skoczylas, Wyszopolski, Wilczek.

Nadzwyczajny sejmik PZŻ

WARSZAWA. W sali konferencyjnej Min. Żeglugi odbyło się w niedzielę, 11 bm. zwyczajne walne zebranie Polskiego Zw. Żeglarskiego, które poprzedził nadzwyczajny sejmik żeglarski.

PZŻ zrzesza obecnie 64 jednostki organizacyjne, dysponujące 485 jachtami. Liczba członków wynosi 5.755. O olbrzymim rozwoju sportu żeglarskiego świadczy fakt, że do czerwca 1950 r. wydano 1.963 książeczki żeglarskie, podczas gdy w ub. latach wydawano przeciętnie 200 książeczek rocznie.

Po dyskusji, utrzymanej w duchu krytyki i samokrytyki, walne zebranie zatwierdziło nowy statut i wybrało nowy zarząd. Przewodniczącym został powtórnie Zakrzewski.

Wełnę praną do przerobu przyjmuje Przędzalnia Sp. „Jedność Robotnicza" w Toruniu, ul. Jęczmienna 13

DRUKI wykonuje DRUKARNIA Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" BYDGOSZCZ, Czerw. Armii 18 WSZELKIEGO RODZAJU

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, angielskiego Łódź — Skrzynka 163., (4505

SPRZEDAŻ

Wózek dziecięcy głęboki sprzedam. Bydgoszcz, 20 Stycznia 12 m. 2, Olszewska. (0445

Żaglówkę turystyczną z kajutą sprzedam. Chełmno, Grudziądzka 10. (4575)

KUPNO

Samochód małolitrażowy w najlepszym stanie zaraz kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „4564". (4564)

Samochód ciężarowy na chodzie kupię. Frykowski, Łódź, 10 Lutego 4. (4573)

POSADY WOLNE

Gospodyni do samotnej osoby potrzebna zaraz. Oferty „Ruch" Chełmża. (4574)

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna. Bydgoszcz, Dworcowa 51/13 (0464)

POKOJE

Panienka poszukuje pokoju zaraz. Zgłosz. kierować IKP Bydgoszcz „800". (0465

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zagubioną leg. szkolną nr 34 Rutkowska Danuta — Bydgoszcz. (0467

Unieważniam leg. akademicką U. M. K. w Toruniu 891/M. P. Nazwisko Różewska Eugenia. (4545)

RÓŻNE

Obelgę rzuconą na Burzyńską i Kwasigrocha odwołujemy Balkarska i Janowska. (0466

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA ŚRODĘ, 14 CZERWCA:

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert z Budapesztu. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Wszechnica radiowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.30 Program dnia. 13.35 Audycja szkolna dla klas X i XI. 14.00 Audycja z cyklu „Prawo i życie". 14.55 Koncert solistów. 15.30 Śpiewający zwierzyniec — audycja słowno - muzyczna Jana Brzechwy. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Audycja dla młodzieży. 18.05 Pogadanka sportowa. 18.15 Zagadki muzyczne. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Praca PGR-ów — audycja dla wsi. 19.15 Koncert rozrywkowy. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Pieśni Schuberta w wyk. Marii Drewniakówny — sopran. 21.00 Koncert chopinowski. 22.00 Życie towarzyskie — fragment powieści K. Dickensa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN

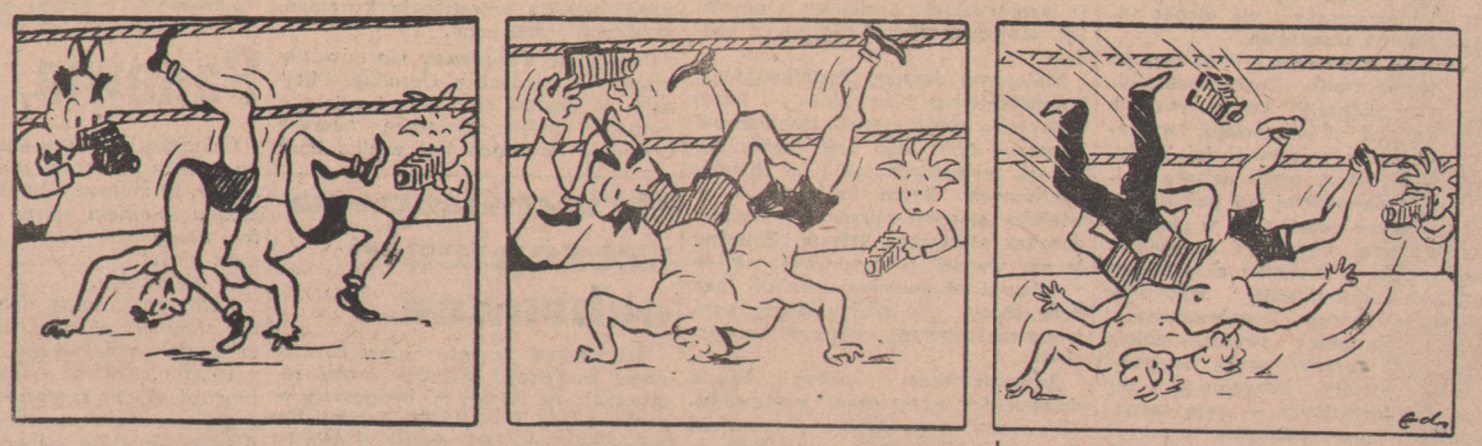

Dwaj atleci (ciężka waga)
Dziś za bary biorą się.
Jeden z drugim tak się zmaga,
Że kość trzeszczy, ring się gnie.

Ojciec z przodu, synek wtyle
Konkurują dziś zawzięcie:
Kto ciekawszą złapie chwilę,
Który lepsze zrobi zdjęcie!

Nagle rzecz się stała sroga,
Zawodników już jest trzech.
Ręka, noga! Noga, głowa!..
— Zrobię zdjęcie, będzie śmiech!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42 DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE KOMITET REDAKCYJNY WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo Minimalna opłata za 10 słów. — Maksymalna ilość 30 słów Ogłoszenia milimetr.: w tekście 360 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w osob. rubr. 1000 zł za 1 wiersz 2 łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99.

E-1-19594